CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDAŃSK, SOBOTA 8 STYCZNIA 1949 R. Nr. 7 (567)

DZIŚ w numerze:

NAUKA MUSI DOPOMÓC RYBAKOM Str. 3.

SUKCESY NASZEJ GOSPODARKI LEŚNEJ Str. 2.

NOWE ZADANIA PNZ W WOJ. GDAŃSKIM Str. 5.

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY Str. 5.

15 tysięcy ton margaryny wyprodukują fabryki w Gdańsku i w Bielsku w bieżącym roku

Dzięki systematycznej rozbudowie urządzeń przemysłu tłuszczowego i powiększeniu powierzchni upraw nasion oleistych, fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla rozprowadzenia na wolnym rynku w bieżącym roku 15 tysięcy ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się uruchomienie dalszych fabryk i doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tysięcy ton rocznie.

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłumaczy się z jednej strony niską ceną — 375 zł za 1 kg., czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego, z drugiej strony — trudnościami tłuszczowymi, jakie odczuwamy po wojnie w wyniku znacznych strat w pogłowiu bydła, zmniejszenia produkcji mleka, a także i słoniny.

W tych warunkach czynione są wysiłki, aby obok tłuszczów zwierzęcych udostępnić szerokim masom tłuszcze w formie margaryny i oleju jadalnego i poprawić tym samym wyżywienie ludności pracującej. Szczególną rolę odegrać ma pod tym względem margaryna, z uwagi na możliwości wszechstronnego zastosowania w gospodarstwie domowym i wysoką jej wartość, jako produktu przerobu nasion oleistych w uszlachetnionej postaci.

Jasne stanowisko Polski w sprawie indonezyjskiej

Wymiana not pomiędzy rządem RP i rządem holenderskim

WARSZAWA. PAP. Rząd holenderski zwrócił się do Rządu Polskiego z notą i załączonym do niej memorandum, w których usiłuje wytłumaczyć swą działalność w Indonezji i w których prosi Rząd R. P. o zrozumienie i poparcie dla tej polityki.

W odpowiedzi Rząd Polski wystosował do rządu holenderskiego notę, w której stwierdza, iż nie może udzielić swego poparcia polityce rządu holenderskiego wobec Republiki Indonezyjskiej, ponieważ polityka ta jest sprzeczna z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych oraz międzynarodowymi zobowiązaniami rządu holenderskiego, a w szczególności z zawartą pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa umową rennvillską z dn. 17.I. 1948 r.

Rząd Polski dawał wielokrotne wyrazy swej sympatii dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych, zmierzających do uzyskania pełnej niepodległości przez narody jeszcze niesamodzielne, a w związku z tym również dla dążeń narodu indonezyjskiego, w przekonaniu, że powstała z woli tego narodu Republika Indonezyjska zajmie należne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Zdaniem Rządu Polskiego zbrojna akcja rządu holenderskiego przeciwko Republice Indonezyjskiej zagraża nie tylko narodowi indonezyjskiemu, ale stanowi również groźbę dla pokoju na terenie południowo - wschodnim Azji.

W związku z powyższym Rząd Polski nie może podzielić stanowiska zajętego przez rząd holenderski w memorandum z dnia 20 grudnia 1948 r.

Życzenia noworoczne radzieckich Zw. Zaw. dla KC ZZ

WARSZAWA PAP. Na ręce przewodniczącego K.C.Z.Z., tow. Edwarda Ochaba, nadeszła następująca depesza z życzeniami noworocznymi od przewodniczącego W.C.S.P.S., (Centrali Radzieckich Związków Zawodowych).

„W.C.S.P.S. zasyła życzenia noworoczne członkom związków zawodowych i wszystkim pracującym Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Życzymy serdecznie polskim związkom zawodowym nowych sukcesów w rozbudowie życia gospodarczego kraju i polepszeniu dobrobytu pracujących. Spodziewamy się, że polskie związki zawodowe będą i nadal walczyć o międzynarodową solidarność pracujących i umocnienie jedności wszechświatowego ruchu zawodowego.

W. Kuźniecow — Przewodniczący WCSPS".

DĄBROWSKIE ZJEDNOCZENIE HUTNICZE przekroczyło plan roczny o 16 proc.

KATOWICE PAP. Dąbrowskie Zjednoczenie Hutnicze wykonało państwowy plan produkcyjny w 116 proc., realizując swoje zobowiązania kongresowe z nadwyżką.

Przodujące miejsce spośród hut podległych Dąbrowskiemu Zjednoczeniu zajęły: huta „Sosnowiec — Katarzyna", która wykonała roczny plan produkcyjny w 137 proc., huta „Częstochowa", wykonując plan w 128 proc., huta „Zygmunt" — 123 proc. i huta „Renard" — 117 proc..

Za przedterminowe wykonanie planu huty „Sosnowiec — Katarzyna" i „Częstochowa" otrzymały nagrody w wysokości 6 proc. miesięcznego funduszu płac, a huty „Zygmunt" i „Renard" w wysokości 1 proc. funduszu.

Minister przemysłu i handlu Hilary Minc wysłał depeszę do huty „Sosnowiec", wyrażając załodze uznanie. Minister szczególnie serdecznie dziękował przodownikom pracy

Zatwierdzenie nowego budżetu Bułgarii

SOFIA. PAP. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło rządowy projekt budżetu na rok 1949 w wysokości 152.614 milionów lewów. W porównaniu z rokiem 1948 budżet wykazuje wzrost o 22 proc.

Na wydatki inwestycyjne budżet przewiduje 27 proc., na Ministerstwo Opieki Społecznej, Kultury i Zdrowia przewiduje się 20 proc. budżetu. Znacznie wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki przewidziane na mechanizację rolnictwa i odbudowę gospodarki rolnej. Wydatki na obronę narodową pochłoną jedynie 10 proc. budżetu.

Dymisja Marshalla

WASZYNGTON. PAP. Prezydent Truman oświadczył w piątek że dotychczasowy sekretarz stanu George Marshall zrezygnował ze swego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu.

Marshall przestanie oficjalnie pełnić obowiązki sekretarza stanu z dniem 21 stycznia br.

Zrezygnował również ze swego stanowiska dotychczasowy podsekretarz stanu Robert Lovett. Następcą Lovetta będzie dotychczasowy dyrektor budżetu James E. Webb.

Dymisję Marshalla umotywowano oficjalnie względami zdrowotnymi. Między Marshallem a Trumanem nastąpiła wymiana listów grzecznościowych.

Belgia w kleszczach kryzysu

BRUKSELA. PAP. Prasa belgijska podkreśla, że w Belgii rozpoczął się kryzys gospodarczy, który czyni zatrważająco szybkie postępy. Kryzys w przemyśle włókienniczym, skórzanym, szklanym, drzewnym, tytoniowym itd. powoduje spadek produkcji i wzrost bezrobocia. „Drapeau Rouge" podkreśla, że w ciągu 3 ostatnich miesięcy liczba bezrobotnych w kraju wzrosła o 105 tysięcy. W przedostatnim tygodniu grudnia zarejestrowano 25.500 bezrobotnych.

Truman domaga się podwyżki płac dla... przedstawicieli rządu

WASZYNGTON PAP. 6 stycznia na posiedzeniu Kongresu amerykańskiego wniesiono szereg nowych projektów ustaw. Prezydent Truman wyraził prośbę, by Kongres jaknajszybciej uchwalił projekt ustawy o podwyżce płac dla członków rządu oraz innych wysokich funkcjonariuszy rządowych. Podwyżka ta wynosić ma od 15 do 25 tysięcy dolarów rocznie.

W piśmie prezydenta Trumana w tej sprawie stwierdza się, że obecny poziom płac wyżej wspomnianych osób „powoduje sytuację, w której wydajność pracy rządu jest zagrożona.

Truman nie wspomniał o swojej płacy, lecz projekt ustawy, który popiera, przewiduje **podwyższenie płacy prezydenta z 75 do 100 tysięcy dolarów rocznie oraz powiększenie sum na cele reprezentacyjne z 40 do 50 tysięcy dolarów rocznie.**

Hitlerowiec — sadysta skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę hitlerowca — sadysty Alfreda Sobottki, b. szefa gestapo w Toruniu. Słynął on z sadystycznego znęcania się nad Polakami. Sobottka jeździł po obozach koncentracyjnych i wskazywał „szczególnie niebezpiecznych Polaków", których w następstwie rozstrzeliwano.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Sobottkę na karę śmierci.

Plan roczny ZSCh woj. gdańskiego wykonany w 155 proc

W roku ub. Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej rozwijał intensywną działalność zmierzającą do podniesienia stanu gospodarki rolnej w ramach planu ustalonego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Plan ten został zrealizowany w 155 proc. przy czym w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej w małorolnych gospodarstwach uzyskano 195 proc. wykonania planu, zaś w dziedzinie rozwoju spółdzielczości SCh. organizacji ośrodków maszynowych i pracy społecznej na wsi gdańskiej — w 116 proc. (m).

10 PROCENTOWĄ ZWYŻKĘ PŁAC

wynagrodzenie za pracę w ciężkich warunkach

oraz kontrolę wydatków na akcję socjalną

PRZYNOSI STOCZNIOWCOM NOWA UMOWA ZBIOROWA

Wywiad z przewodn. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Stoczniowców tow. Mydlarzem

Dnia 4 bm. w Warszawie nastąpiło podpisanie nowej umowy zbiorowej dla pracowników przemysłu stoczniowego. Imieniem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Stoczniowców umowę podpisał tow. Marian Mydlarz, imieniem zaś Zjednoczenia Stoczni Polskich jako pracodawcy — dyrektor administracyjny ZSP Józef Szelągowski.

Bezzwłocznie po powrocie tow. Mydlarza zwróciliśmy się do niego o udzielenie nam wyjaśnień i omówienie zasad, na których oparto nową umowę.

RÓWNA PŁACA ZA RÓWNĄ PRACĘ.

„Nowa umowa zbiorowa — informuje tow. Mydlarz — wprowadza wiele pozytywnych zmian, idących po linii dezyderatów robotników. Weźmy dla przykładu taki drobny szczegół: każdy robotnik dokładnie chce wiedzieć, za co dostaje pieniądze. **Nowa umowa ustala, że każda pozycja wynagrodzenia musi być dokładnie wyszczególniona.** Wypłaty odbywać się będą w normalnych terminach bezpośrednio po zakończeniu pracy, a czynność ta nie może trwać dłużej niż dwie godziny. W całej rozciągłości stosowana będzie również zasada: **jednakowa praca — jednakowa płaca**, i to zarówno dla mężczyzn, kobiet jak i młodocianych. Umowa przewiduje, że każdy robotnik w zależności od swoich kwalifikacji **zaszeregowany zostanie do jednej z ośmiu klas**, przy czym normy dla poszczególnych klas ustala Komisja w składzie: przedstawicieli technicznej administracji zakładu pracy, Związku Zawodowego, Rady Zakładowej, oraz przodowników pracy. W zależności od klasy **wynagrodzenie za godzinę wraz z dodatkami wyniesie od 47.10 zł. do 88 zł., a dla najwybitniejszych specjalistów nawet do 98 zł. na godzinę.** Pamiętać należy, że dotychczasowe wynagrodzenie za godzinę, będące podstawą do wyliczania akordów wynosiło zaledwie 25 zł.

POPIERANIE I ROZWIJANIE RUCHU WSPÓŁZAWODNICTWA.

Powiedzcie nam towarzyszu, czy nowa umowa uwypukla znaczenie współzawodnictwa pracy?

„A jakże, i to nawet w dużym stopniu. Art. 2 umowy stwierdza co następuje: **Wspólnym zadaniem uczestników układu jest wykonanie państwowego planu produkcji przy jednoczesnym osiągnięciu najwyższej jakości wyrobów i najniższych kosztów własnych. Obie strony dążyć będą do przekroczenia państwowego planu produkcji i do stałej poprawy bytu pracowników, w szczególności przez podnoszenie wydajności pracy oraz przez organizowanie, popieranie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy.**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Młode pokolenie powinno hołdować ZASADOM ETYKI SOCJALISTYCZNEJ

Minister Skrzeszewski przemawiał na pierwszej naradzie ZMP i ZHP

WARSZAWA. PAP. W ośrodku wychowawczym na Bielanach odbyła się pierwsza narada przedstawicieli kół ZMP i drużyn ZHP z ośrodków naukowo-wychowawczych z całego kraju. Delegaci reprezentowali przeszło 3 tys. młodzieży RTPD-owskiej, zrzeszonej w ZMP i ZHP.

Celem narady było zbliżenie pokrewnych organizacji młodzieżowych, wzajemne zapoznanie się z rodzajem prac, przeprowadzanych przez obie organizacje, wymiana doświadczeń oraz nakreślenie wytycznych dalszej pracy ideologicznej i organizacyjnej.

W trakcie obrad przybył na salę minister oświaty tow. Skrzeszewski, który po wysłuchaniu dyskusji przemówił do zebranej młodzieży.

„Jednym z najważniejszych waszych zadań — powiedział m. in. min. Skrzeszewski — jest walka o osiągnięcie jak najlepszych wyników nauczania w szkole. Jeżeli droga wam jest socjalistyczna przyszłość Polski, musicie opanować wiedzę. Prawdziwa bowiem wiedza daje możliwość zrozumienia zjawisk, jakie zachodzą w otaczającym nas świecie. Młode Pokolenie Polski Ludowej — mówił dalej min. Skrzeszewski — powinno hołdować zasadom wysokiej etyki socjalistycznej, jaką jest etyka i moralność człowieka pracy, człowieka, który dobro całego narodu stawia ponad swoje osobiste interesy. Potrzeba nam ludzi światłych, odważnych i nie znających słowa „to niemożliwe".

Wy, wychowankowie RTPD, jesteście awangardą młodzieży. Jest was już nie dziesiątki, lub setki, lecz tysiące.; jeżeli połączymy wasz zapał młodzieńczy i naszą pomoc, polegającą na stworzeniu wam warunków rozwoju oraz nasze doświadczenie, zbudujemy Polskę Socjalistyczną i wychowamy jej nowych budowniczych — naszych następców".

Koniec przemówienia ministra Skrzeszewskiego zagłuszyły niemilknące oklaski.

Decydująca walka o Nankin i Szanghaj rozpoczęta

Rodzina Czang-Kai-Szeka na czele listy zbrodniarzy wojennych

LONDYN. PAP. Jak donosi agencja Reutera z nankińskich źródeł wojskowych, Chińska Armia Ludowa rozpoczęła ofensywę przeciwko siłom Kuomintangu, broniących rejonu Nankin - Szanghaj. Do ataku wyruszyło 7 kolumn Armii Ludowej z frontu nad rzeką Hwai na północ od Nankinu. Jedna z tych kolumn sforsowała rzekę na zachód od Peng - Pu i nawiązała kontakt bojowy z nieprzyjacielem.

W ciągu ub. doby walki wokół Tientsinu przybrały na zaciekłości, co uważane jest za zapowiedź decydującego szturmu Armii Ludowej. W ręce Armii Ludowej wpadło już zresztą południowe przedmieście Huitui. Ostatnio walki toczyły się na peryferiach miasta od strony północno zachodniej i południowo zachodniej.

Na północnym froncie postępuje likwidacja punktów oporu utworzonych przez niedobitki wojsk Kuomintangu, które wycofały się z rejonu Suczou.

* * *

PARYŻ. PAP. Z Nankinu donosi agencja France Presse, że w Tientsinie nie może już lądować żaden samolot, ponieważ wszystkie lotniska tego miasta znajdują się pod ogniem artylerii ludowej.

PARYŻ. PAP. Chińskie radio ludowe ogłosiło pierwszą listę zbrodniarzy wojennych. Na liście tej prócz rodziny Czang - Kai - Szeka figurują członkowie trzech innych znanych rodzin nacjonalistycznych jak również szereg generałów Kuomintangu, oskarżonych o szczególne okrucieństwo. Radio Chińskiej Armii Ludowej oświadcza, że „zbrodniarze ci, pragnąc zachować swe bogactwa i korzystając z pomocy imperialistów amerykańskich wtrącili 475 milionów Chińczyków w najkrwawszą wojnę domową".

Wczoraj o godz. 12-ej zamilkły działa w Palestynie

LONDYN. PAP. Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, w piątek w południe ustał ogień na polu walki w południowej Palestynie zgodnie z porozumieniem między Żydami a Egipcjanami

Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju

BERLIN PAP. Organ Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Neues Deutschland" publikuje na 2 stronach tytułowych obszerne streszczenie referatu, wygłoszonego przez prezydenta Bolesława Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym Polskich Partii Robotniczych.

Pismo zamieszcza artykuł Waltera Ulbrichta, komentujący referat Bolesława Bieruta. W artykule tym autor poświęca wiele uwagi stosunkom między Niemcami i Polską Ludową i oświadcza, że uznanie granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, będzie oznaczało likwidację tendencji rewizjonistycznych w Niemczech.

„Postawienie tej sprawy jasno i otwarcie — pisze Ulbricht — udowodni, że jesteśmy istotnie przepojeni pragnieniem nawiązania nowych przyjacielskich stosunków z narodem polskim. Nie istnieje już dla nas, Niemców, żaden problem granic, natomiast dążyć będziemy uparcie do przyjaźni z nową Polską, która wkroczyła obecnie na drogę do socjalizmu".

Nowa umowa zbiorowa dla stoczniowców

Wywiad z tow. Mydlarzem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Niezwykle ważnym momentem, jest to, że obecnie robotnik przystępując do akordu z góry wie, ja kie dostanie wynagrodzenie. Przewidziana jest również tzw. **zachęta akordowa w wysokości 10% stawki podstawowej**, która przy pracy taśmowej, na automatach i w innych wypadkach usprawiedliwionych dochodzi **nawet do 20%**. Dla tych robotników, którzy ze względów technicznych nie mogą pracować akordowo, **wprowadza się premiowanie, szczególnie dla odpowiedzialnych za jakość produkcji oraz utrzymanie ciągłości ruchu.**

Czy możecie przedstawić nam inne realne zdobycze, jakie przynosi umowa?

„Naturalnie, — odpowiada tow. Mydlarz — dokładnie studiując treść umowy znajdujemy wiele postanowień przyczyniających się do polepszenia warunków pracy. Przede wszystkim więc, **szczegółowo uregulowana została sprawa dodatkowego wynagrodzenia za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia.** W pracy w warunkach o najniższym stopniu szkodliwości dodatkowe wynagrodzenie za godzinę wyniesie 4 zł., w średnim — 7 zł., w najwyższym — 10 zł. W wypadku gdyby zakład pracy nie mógł zorganizować prania i naprawy ubrań roboczych, kwartalnie wypłacać się będzie **specjalne wyrównanie.** W ważniejszych i uzasadnionych życiowo wypadkach robotnicy mogą korzystać z płatnych urlopów okolicznościowych.

Czy nowa umowa zbiorowa zawiera jakieś postanowienia odnośnie akcji socjalnej?

FUNDUSZE SOCJALNE I KASA POŻYCZKOWO-ZAPOMOGOWA

„Tak jest. I w tym wypadku podkreślić muszę, że nowa umowa przynosi kilka poważnych zdobyczy. **Fundusze budżetowe na cele socjalne muszą być przez Dyrekcję w pełni wykorzystane, a celowość poczynionych wydatków kontrolowana przez Radę Zakładową.** Uruchomiona zostanie Kasa Pożyczkowo-Zapomogowa, która służyć będzie pomocą i wsparciem najbardziej potrzebującym pracownikom Stoczni. Personel wyżej wspomnianej kasy opłacany będzie przez zakład pracy"

KORZYSTNE WARUNKI PRACY DLA MŁODZIEŻY

Jak uregulowana została sprawa uczniów szkół zawodowych?

„Zagadnienie to reguluje również nowa umowa. **Uczniowie pierwszego roku otrzymywać będą 34,10 zł. za godzinę, drugiego — 37,10 zł. W trzecim roku nauczania każdy z uczniów zaszeregowany zostanie podobnie jak i wszyscy inni robotnicy do jednej z ośmiu klas.** Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkie znaczenie ma to dla uczącej się młodzieży i w jakim stopniu przyczynia się do tworzenia nowych kadr fachowców.

Na zakończenie naszej rozmowy tow. Mydlarz mówi jeszcze o zaleceniach, jakie zawiera umowa w stosunku do dyrekcji zakładów odnośnie opieki i pomocy w rozpracowywaniu wynalazków zgłoszonych przez robotników. W porozumieniu z Radą Zakładową **Dyrekcja przyznać może wynalazcom specjalne wynagrodzenie.** Podobne premie wypłacane będą **za opracowanie nowych metod produkcji.**

Związek przestrzegać będzie stosowania nowych warunków umowy zbiorowej, a już teraz z całą stanowczością stwierdzić można, że zgodnie z zapowiedzią przeciętny zarobek robotników stoczniowych **wzrośnie conajmniej o 10%.**

(s).

Podpisanie dalszych umów zbiorowych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

WARSZAWA PAP. W dniu 7 bm. w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie zakończone zostało podpisanie umów dla tych branż przemysłu mineralnego, które nie zdążyły podpisać w dniu 5 bm. Podpisane również zostały w dniu 7 bm. umowy z pracownikami przemysłu papierniczego i przemysłu fermentacyjnego. W godzinach wieczornych podpisano umowy z pracownikami przemysłu konserwowego i przemysłu spożywczego.

Sukcesy naszej gospodarki leśnej

Zwiększenie drzewostanu - wzrost produkcji

Troska o mało i średniorolnych chłopów

WARSZAWA PAP. Na skutek bezplanowej gospodarki kapitalistycznej przed wojną oraz barbarzyńskiej, niszczycielskiej polityki okupanta podczas wojny, lasy polskie uległy olbrzymiej dewastacji. Jednak mimo tak poważnych strat, lasy państwowe zaspakajają dziś potrzeby odbudowującego się w szybkim tempie kraju. Jest to możliwe dzięki wprowadzeniu racjonalnej, planowej gospodarki leśnej do wszystkich lasów w kraju, z których znaczna część została dopiero po wojnie upaństwowiona oraz pomyślnie rozwijającemu się współzawodnictwu pracy.

W związku z zakończeniem roku Ministerstwo Leśnictwa podsumowało tegoroczne osiągnięcia na odcinku gospodarki leśnej. Plan gospodarczy w wielu dziedzinach został znacznie przekroczony. M. in. wymienić należy przekroczenie planu zalesieniowego, dzięki któremu powierzchnia lasów w Polsce uległa znacznemu wzrostowi i wynosi obecnie 6.106.232 ha. Zamiast zaplanowanych 77.280 ha, zalesiono w r. 1948 — 88.500 ha.

Na odcinku eksploatacji lasu plan na rok gospodarczy 1947 — 48 wykonano w 105 proc. Przekroczenie planu nastąpiło głównie na skutek wyrębu drzewostanu, dotkniętego klęską owadów pasożytniczych i pożarów.

Z uzyskanego surowca drzewnego otrzymano: drewna użytkowegoo 78,3 proc., zaś opałowego 21,7 proc. Stanowi to w stosunku do roku ubiegłego wzrost drewna użytkowego o 500 tys. m sześc.

Z ogólnej ilości 10 milionów 500 tys. m sześc. uzyskanego surowca drzewnego m. in. otrzymano surowca: zapałczanego i budowlanego—4.904.142 m sześć., kopalnianego 1 mil. 577 tys. 851 m sześć. oraz papierówki — 1.106.437 m sześć.

Plan wywozu drewna z lasów wykonany został w 115 proc. wywieziono 7.601.400 m sześć., surowca drzewnego prawie o 1 milion m sześć więcej niż planowano.

SZKOLENIE ZAWODOWE

W celu przygotowania odpowiedniej ilości fachowców dla Administracji Lasów Państwowych. **Ministerstwo Leśnictwa wprowadziło w dużym zakresie szkolenie zawodowe. W roku 1947 — 48 czynnych było: 7 liceów leśnych, 2 licea przemysłu drzewnego I stopnia i jedno II,** w którym kształciło się 1.188 uczniów, w większości pochodzących ze środowiska chłopskiego i robotniczego.

Poza tym dla udostępnienia robotnikom awansu społecznego ministerstwo uruchomiło 16 różnego rodzaju ośrodków szkoleniowych, gdzie przeszkolono 2.640 robotników. Objęli oni następnie szereg poważnych stanowisk w Administracji Lasów Państwowych.

INWESTYCJE

Plan inwestycyjny Ministerstwa Leśnictwa w roku 1948 zamyka się ogólną sumą 2.588.172.000 zł.

Największą kwotę inwestowano na odbudowę i budowę zakładów przemysłu drzewnego — 1.014.728 tys. zł.

Druga pozycja w planie inwestycyjnym co do wielkości, to suma 911.970 tys. zł, przeznaczona na odbudowę zniszczonych lasów.

Dużą kwotę 143 mil. zł przeznaczono również na opiekę nad robotnikiem leśnym i jego rodziną.

ODBUDOWA WSI

Znaczny był udział lasów państwowych w tegorocznej odbudowie wsi. W roku gospodarczym 1947 — 48, w ramach przydziału Ministerstwa Odbudowy, lasy państwowe na odbudowę wsi dostarczyły ok. 420 tys. m sześć. surowca drzewnego oraz drugie tyle tarcicy iglastej. Poza tym ostatnio Ministerstwo Leśnictwa wydało zarządzenie, na mocy którego chłopi nabywać mogą po cenach urzędowych drewno budulcowe. Ponadto tartaki i składy „Pagedu" otrzymały polecenie sprzedaży dla ludności wsi, szczególnie mało i średniorolnych chłopów, pewnych ilości tarcicy iglastej, poza obowiązującymi przydziałami.

Oprócz tego lasy dają pracę biednym rolnikom. W roku gospodarczym 1947 — 48 zarobki chłopów, zatrudnionych w państwowym gospodarstwie leśnym, wyniosły ok. 10 miliardów zł. W tym czasie liczba zatrudnionych sezonowo chłopów wynosiła 110 tys. oraz stale 15.500.

Pomoc władz polskich przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich

LONDYN PAP. Półoficjalna agencja Press Association ogłosiła komunikat, stwierdzający, że władze polskie udzieliły wydatnej pomocy przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich, zestrzelonych w czasie wojny przez Niemców nad obszarem Polski.

Komunikat podkreśla, że z poszukiwanych na terenie Polski 426 grobów lotników brytyjskich nie zdołano odnaleźć jedynie 9 mogił. Ciała 417 oficerów i żołnierzy RAF-u zostały przeniesione na brytyjski cmentarz wojskowy w Poznaniu, Rząd Polski ofiarował władzom brytyjskim tereny na założenie cmentarzy wojskowych w Poznaniu, Malborku i Krakowie.

Władze Polskie okazały zespołowi RAF-u, prowadzącemu poszukiwania, jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

Robotnicy dyrektorami fabryk

POZNAŃ PAP. Od stycznia 1949 roku na stanowisko naczelnego dyrektora fabryki opon i dętek samochodowych oraz rowerowych „Stomil" mianowany został Piotr Jewpak, który przed 18 laty rozpoczął pracę w tej fabryce jako zwykły robotnik. Obecny dyrektor przeszedł kolejno przez wszystkie działy pracy: walcownię, impregnację, konfekcję i inne. Wyróżnił się szczególnie na stanowisku kierownika kontroli produkcji. Funkcję tę sprawował do lipca ub. r.

* * *

LUBAN PAP. Dyrektorem naczelnym największej w Polsce fabryki przemysłu drzewnego, znajdującej się na Dolnym Śląsku, mianowany został ob. Henryk Żuraw, który pracował w fabryce jako zwykły stolarz od 1946 roku.

Dzięki osobistym zdolnościom, pracy i zmysłowi organizacyjnemu ob. Żuraw awansował kolejno na mistrza stolarskiego, a następnie na kierownika zakładu w Nowej Soli. Obecnie otrzymał zaszczytną nominację na dyrektora naczelnego Państwowej Fabryki Przemysłu Drzewnego.

Scalenie akcji zbiórki na Centralny Dom PZPR

WARSZAWA PAP. W Warszawie odbyła się odprawa pełnomocników zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR. Odprawa miała na celu omówienie planu scalenia akcji zbiórkowej, która przed zjednoczeniem obu partii robotniczych była prowadzona osobno przez PPR i PPS.

Referat instrukcyjny wygłosił ob. Szafrański, który m. in. podkreślił, że dotychczasowe funkcje pełnomocników zostają zachowane z tym, że będą pełnomocnicy i ich zastępcy. Ujednolicenie akcji będzie zakończone do 15 lutego br., w ten sposób sprawozdanie ze zbiórki za styczeń będzie już łączne, a — nie jak dotychczas oddzielne PPR i PPS.

Akcja zbiórki na Centralny Dom PZPR znacznie się wzmogła w okresie przed i po Kongresie Jedności. Świadczą o tym następujące cyfry: wpłaty za pierwszą połowę października ub. r. wynosiły 61.810.781 zł., za ten sam okres w listopadzie—75.811.964 zł., zaś za ten sam okres w grudniu — 103.835.682 zł. Łączna suma wpłat wynosiła w końcu grudnia r. ub. około 1 miliarda zł. Poza wpłatami na cegiełki wpływają codziennie z całego kraju i od Polonii zagranicznych kwoty ze zbiórek indywidualnych i zbiorowych. Ostatnio Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych woj. śląsko-dąbrowskiego wniósł na centralny dom 100 tys. zł., Cech Luiarzy m. st. Warszawy 100 tys. zł., załoga fabryki „Praca" w Skarżysku-Kamiennej 157.965 zł. Pracownicy stacji Katowice—Ligota przekazali 14.625 zł., jako równowartość zaoszczędzonych parowozogodzin pracy manewrowej. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bożkowie pow. Kłodzko przekazało wartość swojej diety. Polonia w Ottawie — 2 tys. dolarów, w Detroit — 300 dolarów. Poza tym od Polaków na placówkach zagranicznych wpłynęło przeszło 1 milion zł.

Pomimo, że zakończenie akcji zbiórkowej przewidywano na październik 1949 r., wiele kół partyjnych i nawet organizacji powiatowych melduje, że całkowicie już wniosły zadeklarowane przez swoje organizacje sumy.

Wybory terenowych władz partyjnych PZPR na Wybrzeżu

Przebieg akcji jednoczenia się organizacji partyjnych woj. gdańskiego w jedną organizację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozwala już dziś wyciągnąć wnioski charakteryzujące ten proces.

Ukonstytuowały się już wojewódzkie władze partyjne, komitety miejskie i powiatowe, komitety gminne i zakładowe. Organizacje działające przy 62 największych zakładach przemysłowych, liczące ogółem ponad 20 tysięcy członków partii na uroczystych konferencjach fabrycznych dokonały wyboru swoich komitetów.

Członkowie partii uczestniczących w konferencjach fabrycznych całkowicie akceptowali uchwały Kongresu i potwierdzili jednomyślność i zwartość ideologiczną, opartą na zasadach marksizmu-leninizmu, jaką cechowała obrady Kongresu. Na konferencjach notowano dużą frekwencję zarówno byłych pepesowców, jak i peperowców. Żywy udział w dyskusji uczestników obrad i szeroki wachlarz poruszanych przez nich zagadnień tworzyły z każdej konferencji wyborczej w fabryce własny Kongres Zjednoczeniowy w miniaturze.

W wypowiedziach przejawiła się wspólna zespalająca wszystkich — wczoraj jeszcze peperowców i pepesowców — dziś członków jednej zwartej PZPR, troska o jak największe przekroczenie planu produkcyjnego, przedterminową realizację planu trzyletniego, o utrwalenie osiągnięć czynu kongresowego, o dalsze kontynuowanie i korzystanie z ulepszonych metod pracy, jakie zrodził ten czyn.

Padały też słowa krytyki nie szczędzące, ani kierownictwa, ani siebie wszędzie tam, gdzie ujawniono błędy, wynikające z biurokracji i niedbalstwa. Podobnie jak Kongres — konferencje ożywione były głębokim zrozumieniem doniosłości chwili, jaką przeżywa partia, jednocząc szeregi byłych peperowców i pepesowców w silną, zwartą i zdyscyplinowaną PZPR.

Jednoczenie się organizacji partyjnych woj. gdańskiego przeprowadzane jest w dalszym ciągu. W dniu 4 bm. odbyły się na terenie całego województwa odprawy powiatowe sekretarzy komitetów gminnych i aktywu wiejskiego, mające na celu przygotowanie połączenia poszczególnych kół partyjnych.

Akcja ta jest w pełnym nasileniu i zakończona będzie do dnia 12 stycznia br. Frekwencja na zebraniach jest rzeczą zasadniczego znaczenia. Z jednej strony treść referatów, problemy i uchwały — cały historyczny dorobek Kongresu musi dotrzeć i stać się własnością wszystkich bez wyjątku członków partii. Z drugiej strony uczestniczenie w wyborze władz partyjnych jest nie tylko prawem, ale i w pewnym sensie obowiązkiem każdego członka. Jak największa bowiem frekwencja na zebraniu wyborczym jest na każdym szczeblu gwarancją wyboru do władz partyjnych najlepszych towarzyszy.

Na zebraniach omawiane są w dyskusji nie tylko zagadnienia Kongresu, ale także najistotniejsze sprawy zakładu pracy — codzienne trudności i konkretne zadania poszczególnych działów, praca i obowiązki Rady Zakładowej, kwestie współzawodnictwa pracy, zagadnienia płac i norm itd. Trzeba, aby jak największa liczba członków partii brała żywy udział w tych dyskusjach, gdyż w ten sposób najlepiej wypłynąć mogą wszystkie najistotniejsze trudności danego zakładu pracy i mogą być znalezione środki ich usunięcia.

Jednoczenie się organizacji partyjnych przebiega w woj. gdańskim w atmosferze głębokiego zrozumienia znaczenia tego historycznego momentu w życiu klasy robotniczej. Świadomość głównego celu, którym jest walka i wspólna praca dla przyszłej Polski socjalistycznej, świadomość oparcia tej walki na doświadczeniach Związku Radzieckiego i czołowej partii proletariatu świata — WKP (b), daje jeszcze większe poczucie siły PZPR i pewność, że będzie ona stanowiła niezwyciężony monolit.

Barbarzyństwo rządu ateńskiego

Bombardowanie ludnosci cywilnej w miastach i wsiach

Żołnierze wojsk królewskich przechodzą na stronę gen. Markosa

RZYM. PAP. Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że jednostki 3-ej dywizji armii demokratycznej, działającej na półwyspie peloponeskim, w okresie od 31 grudnia do 3 stycznia toczyły zaciekłe walki z wojskami rządu ateńskiego na odcinku Mazeika - Vrestena - Kastria - Sudena. W rejonie Arguna - Kalogero oddziały dywizji skutecznie odparły 3-dniowe ataki przeciwnika i przeszły do przeciwnatarcia. Wojska ateńskie, które poniosły znaczne straty, zmuszone były zaniechać dalszych prób przedarcia się naprzód.

W przeglądzie działań wojennych na półwyspie peloponeskim rozgłośnia Wolnej Grecji podkreśla, że nowa ofensywa wojsk faszystowskich, podobnie jak poprzednie, godzi przede wszystkim w ludność cywilną miast i wsi. Peloponezu. Po aresztowaniu przeszło 5 tysięcy mieszkańców Peloponezu, wojska ateńskie zaczęły bombardować miasta i wsie półwyspu. 1 stycznia 25-ty batalion wojsk królewskich ostrzeliwał z ciężkich moździeży wioskę Platitero, w której nie było ani jednego żołnierza armii demokratycznej. W tym samym dniu zbombardowana została miejscowość Arguna. Wśród ludności cywilnej było wiele ofiar.

W Grecji Północnej, w okolicach Grammos, jednostki 8-mej dywizji armii demokratycznej zaatakowały szereg pozycji nieprzyjaciela. Na odcinku Voinon rozgromiły one kolumnę przeciwnika, zadając mu dotkliwe straty.

Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że żołnierze wojsk królewskich, którzy zostali wzięci do niewoli lub przeszli dobrowolnie na stronę gen. Markosa, zgłaszają życzenie wstąpienia do armii demokratycznej, aby walczyć o wolność i niepodległość kraju.

Rozgłośnia Wolnej Grecji podała również, iż rząd demokratyczny opublikował dekret o wprowadzeniu orderu „Wolna Grecja". Orderem tym odznaczeni będą ludzie, którzy położyli wyjątkowe zasługi w walce narodu greckiego o wolność.

Nowy transport repatriantów z Francji

WAŁBRZYCH. PAP. Na dworzec w Świebodzicach przybył transport górników reemigrantów z Francji, liczący 235 osób. Transport ten został w ciągu 6 godzin rozładowany, i rozwieziony do przygotowanych mieszkań w Świebodzicach i innych miejscowościach powiatu, odległych od Świebodzic o kilkanaście kilometrów. Górnicy otrzymali wyremontowane mieszkania.

Wśród reemigrantów znajdowało się 19 przymusowo wysiedlonych za udział w bohaterskiej walce strajkowej górników francuskich

Fałszerstwa szmatławców w oświetleniu świadków

Dalszy ciąg procesu współpracowników prasy gadzinowej

WARSZAWA. PAP. W dniu 7 bm. zeznawał św. red. Wołowski, który określił rolę i tendencję prasy gadzinowej. Świadek oświadczył, iż wśród dziennikarzy pracujących w konspiracji, współpracownicy gadzinówek byli określani mianem „Plugawców". Według opinii świadka pierwsze numery gadzinówek, redagowane w złym języku polskim, nie nasuwały społeczeństwu najmniejszych wątpliwości, co do pochodzenia pisma. Dopiero, gdy zaczęto redagować je w poprawnej polszczyźnie, co uzyskano dzięki współpracy oskarżonych, czytelnik nabierał pewności, że artykuły piszą Polacy.

Gadzinówki dopuszczały się szeregu fałszerstw. I tak umieszczono kiedyś na pierwszej stronie antyradzieckie orędzie kardynała Hlonda z 1937 r., aby wywołać wrażenie, że kardynał Hlond w związku z wybuchem wojny radziecko-niemieckiej, wystosował to orędzie do Polaków z zagranicy. Gadzinówki fałszowały rzeczywistość przez umieszczanie na swoich łamach autorów polskich, o znanych nazwiskach, jak np. Dołęgi-Mostowicza, o którego śmierci nie wszyscy wiedzieli. Miało to stworzyć pozory ich pozytywnego stosunku do okupanta.

Dążeniem prasy niemieckiej w języku polskim było przede wszystkim stworzenie pozorów praworządności i normalnego życia Polaków w G. G. Na łamach gadzinówek powtarzały się trzy zasadnicze motywy propagandy niemieckiej, a mianowicie niezwyciężalności Niemiec, nieodwracalności istniejącego status quo w G. G., oparta na twierdzeniu, że Polska nigdy nie powstanie i prowokacyjna akcja antysemicka

Następnie zeznaje św. Syga, dziennikarz, powołany przez obronę osk. Pągowskiego, który oświadcza, iż na skutek polecenia kierownictwa walki cywilnej nawiązał z oskarżonym kontakt, który miał na celu uzyskanie odbitek szczotkowych numerów gadzinówki, przekazywanych następnie przez tajną radiostację polską do Londynu. W ten sposób na artykuły ukazujące się o godz. 12-ej w Warszawie, odpowiadało już w ramach popołudniowej audycji radio brytyjskie w języku polskim. Czy osk. Pągowski należał do organizacji podziemnej świadek nie wie. Rolę prasy „gadzinowej" określa jako szczególnie niebezpieczną i szkodliwą, gdyż na zewnątrz stwarzała pozory normalnego życia i swobód Polaków w G. G.

Nauka musi dopomóc rybakom

Odkrycie i udostępnienie nowych łowisk podstawowym zagadnieniem naszego rybołówstwa na Bałtyku

Rybołówstwo morskie rozwijało się w okresie Polski przedwrześniowej przede wszystkim w kierunku eksploatacji Bałtyku. Obecnie główny nacisk położono na rozwój rybołówstwa dalekomorskiego. Nie znaczy to jednak, że bogactwa morza, znajdujące się o kilka, czy kilkanaście godzin pracy motoru kutrowego od naszych wybrzeży, nie będą wykorzystane. Konieczność wyeksploatowania Bałtyku w sposób jaknajbardziej racjonalny jest podyktowana m. in. obowiązkiem urentownienia i zamortyzowania istniejącego taboru kutrowego, którego ilość jeszcze przez szereg lat będzie się wahać w granicach 300 małych i średnich jednostek.

Żeby flotylla rybacka była rentowna przy dzisiejszych cenach płaconych rybakowi i przy uwzględnieniu obecnych kosztów taboru i eksploatacji, każda jednostka musi odławiać przeciętnie 250 ton ryby (dorsza) rocznie, przy czym ilość wyjazdów w morze, należy zamknąć w granicach 140—150. Oczywiście podane cyfry ilustrują tylko w przybliżeniu zagadnienie i nie uwzględniają całego szeregu elementów dodatkowych, mających wpływ na rentowność, tym niemniej są punktem wyjściowym w rozważaniach nad rentownością połowów bałtyckich.

Powojenny okres do r. 1948, był okresem dobrej koniunktury połowowej. Kutry nasze, łowiące w większości na Głębi Gdańskiej, były w stanie przekroczyć podaną powyżej normę odłowu. Brak odpowiedniego aparatu retencyjnego i handlowego, uniemożliwił w tym czasie zintensyfikowanie odłowów.

WYCZERPANIE ZASOBÓW GŁĘBI GDAŃSKIEJ

W roku ubiegłym załamała się koniunktura dla kutrów. Głębia Gdańska przestała być wydajną i kutry przywożą z połowu zamiast kilku ton, po kilkaset, a nawet ostatnio kilkadziesiąt kilogramów ryb. Zjawisko to, posiada cechy stałe, bo okres jesienny do stycznia br., nie przyniósł spodziewanej zwyżki wydajności. Ławice rybne albo zostały nadmiernie przetrzebione, albo stale niepokojone, przesunęły się w inny punkt Bałtyku. Nie jest wykluczone, że stan ten spowodowały przyczyny biologiczne bliżej nam nie znane.

Nasi rybacy nie znają innych miejsc stałych odłowów poza Głębią Gdańską, gdyż, z uwagi na obfitość ryby na tym terenie, nie byli zainteresowani w odkrywaniu nowych łowisk. W rezultacie wyjazd kutra na morze jest nieopłacalny, na rynku natomiast odczuwa się zwiększony popyt na rybę morską, a zawarte przez Centralę Rybną umowy z odbiorcami zagranicznymi, na dostawę naszej ryby, nie mogą być terminowo wykonane, co grozi straceniem tych rynków zbytu na przyszłość.

Rybołówstwo i handel rybą znalazły się, na skutek wyjałowienia Głębi Gdańskiej, w sytuacji bardzo trudnej. Kryzys ten uwypuklą się jeszcze bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę gospodarcze posunięcia, w postaci inwestycji już dokonanych, bądź planowanych we wszystkich portach wybrzeża, we flotylli i sprzęcie rybackim i w aparacie dystrybucyjnym.

O NOWE WYDAJNE ŁOWISKA

Zagadnienie odkrycia i udostępnienia eksploatacyjnego dla naszych kutrów wszystkich łowisk, znajdujących się na Bałtyku, jest sprawą najdonioślejszą w rybołówstwie polskim, wymagającą natychmiastowych rozwiązań, gdyż z zagadnieniem tym łączy się nie tylko zwiększenie ilości odławianej ryby, ale akcja osad-Rybołówstwo... IMr szpalta 2 nicza, ożywienie i zagospodarowanie naszych portów i osiedli rybackich wzdłuż całego wybrzeża.

Jest to tylko wtedy możliwe, gdy kuter będzie mógł rentownie łowić jak najbliżej swej bazy macierzystej, a tylko w specjalnych sezonach będzie korzystał z innych portów (np. w sezonie łososia). Nieznajomość wydajności innych licznie po Bałtyku rozsianych łowisk i uporczywe trzymanie się większości rybaków Głębi Gdańskiej są przyczyną, że liczne kutry zarejestrowane w innych portach naszego wybrzeża zachodniego nawet z Dwiwnowa i Świnoujścia stale bazują w Gdyni.

BAŁTYK OD WIEKÓW POSIADA POKAŹNĄ LICZBĘ ZNANYCH ŁOWISK

Niestety nie posiadamy o tych terenach wystarczających wiadomości, gdyż nie było w rybołówstwie żadnej instytucji, któraby wiadomości rozproszone zebrała, sprawdziła praktycznie i przekazała rybakom we właściwej formie.

ROLA MORSKIEGO LABORATORIUM RYBACKIEGO

Instytucją taką winno się stać od dawna Morskie Laboratorium Rybackie, gdyż ono jest podstawową komórką wiedzy o rybie, o środowisku w którym ona żyje, o jej wędrówkach, miejscach skupień i sposobach odłowów.

Do chwili obecnej M.L.R. nie nastawiało się na ten typ pracy. Prace dotychczasowe noszą raczej charakter czysto naukowy i długofalowy. Wyniki badań całego szeregu działów dopiero za lat kilkadziesiąt mogą być zużytkowane w praktyce rybackiej. Życie jednak nie chce czekać i naukowe wskazówki do celów praktycznych musi rybołówstwo otrzymywać stale, a specjalnie w sytuacjach takich jaka obecnie się wytworzyła.

UAKTYWNIENIE POŁOWÓW PRÓBNYCH WYMAGA WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH RYBAKÓW

Morskie Laboratorium Rybackie musi cały nacisk położyć na rozwiązanie zagadnień praktycznych, gdyż bez znalezienia nowych łowisk, bez wypróbowania sprzętu rybackiego na różnych terenach i przystosowania produkcji sprzętu do warunków połowowych, nasz plan rybacki i miliardy złotych wkładane w jego realizację mogą nie dać zadawalających rezultatów. To też stworzony w Morskim Instytucie Rybackim Dział. Połowów Próbnych i Racjonalizacji Sprzętu, winien otrzymać od Morskiego Laboratorium Rybackiego pomoc naukową i właściwe kierownictwo.

Do Działu Próbnych Połowów trzeba przydzielić statki badawcze w ilości najmniej 5-ciu, gdyż 2, którymi dysponuje M.L.R., ze względu na cały szereg innych prac badawczych, nie mogą wykonać należycie zadania wykrycia łowisk i badań nad sprzętem.

Morskie Laboratorium Rybackie nie jest ani należycie przygotowane do przyjęcia badań nad nowymi łowiskami z powodu szczupłości personelu, ani nie jest wyposażone technicznie w sposób dostateczny, i dlatego trzeba zagadnienie rozwiązać przez połączenie możliwości laboratoryjnych, z wykorzystaniem całego taboru pływającego, znajdującego się w dyspozycji rybołówstwa.

Każdy właściciel kutra zarówno we własnym interesie jak i w interesie ogółu, musi szukać ryby na nowych łowiskach. Zadaniem Laboratorium będzie określenie i naniesienie na mapę posiadanych wiadomości o łowiskach morza Bałtyckiego, podanie kiedy i przez jaki okres obce flotylle rybackie łowiska te eksploatują i jakie ilości i gatunki ryb są przez te statki wydobywane. Wiadomości te trzeba będzie we właściwych okresach uzupełnić i sprawdzić badaniami praktycznymi.

PLANOWANIE PRAC BADAWCZYCH

M.L.R. winno sporządzić w jak najkrótszym terminie odpowiedni kalendarz w/g którego na wskazanych miejscach nasze statki badawcze i kutry eksploatowane przy normalnych połowach przeprowadzą odłowy, takimi rodzajami sieci jakich łowisko i dany gatunek ryby wymaga. Wszystkie kutry państwowe i prywatne winny być zobowiązane dostawiania do dyspozycji MLK statków wraz z załogą i sprzętem, w terminie kalendarzowym przewidzianym, na czas dwóch tygodni w ciągu roku, przyczym obowiązek ten będzie nieodpłatny, jeżeli chodzi o użycie statku i sprzętu, a za zwrotem paliwa i diet dla załogi, o ile połów próbny nie da rezultatów finansowych.

Prowadzone w tym kierunku prace mogą już w ciągu kilku miesięcy a nawet tygodni przynieść rezultaty sowicie opłacające włożony trud i koszty. Przy prawidłowym rozwiązaniu praktycznym akcja taka zapewni bezpośredni efekt gospodarczy, stworzy solidne podstawy do badań systematycznych, co z kolei gwarantuje rentowność i planowy rozwój naszego rybołówstwa morskiego.

J. Szelągiewicz.

EKSPORTUJEMY SZKŁO

Bardzo często w raportach portowych spotykamy się z pozycją: wyroby szklane. Aczkolwiek ilościowo towar ten nie odgrywa zbyt wielkiej roli, to jednak częste przeładunki szczególnie balonów szklanych świadczą o wielkim popycie, jakim cieszą się wyroby naszego przemysłu szklanego zagranicą. Balony szklane eksportujemy do Danii, Francji, Anglii i krajów położonych nad Morzem Śródziemnym. Przeładunek wyrobów szklanych szczególnie balonów ładowanych luzem wymaga od robotników portowych bardzo wielkiej umiejętności. Robotnicy gdyńscy mogą się poszczycić tym, że tłuczki są u nich zjawiskiem prawie nieznanym. (w)

„OD CHWILI POWSTANIA „PROLETARIATU" POPRZEZ SDKPiL, PPS — LEWICĘ, KPP I PPR AŻ DO DZISIEJSZEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ZMIENIAŁY SIĘ NAZWY PARTII. JEDNAKŻE W TREŚCI SWEJ ZAGADNIENIE SPROWADZAŁO SIĘ DO PROBLEMU PARTII, WYRAŻAJĄCEJ JEDYNĄ IDEOLOGIĘ PROLETARIATU, IDEOLOGIĘ NAUKOWEGO SOCJALIZMU: MARKSIZMU - LENINIZMU".

BOLESŁAW BIERUT

(Z przemówienia na Kongresie).

Żegluga czeska na Odrze

Budowa kanału Odra - Dunaj stwarza nowe możliwości rozwoju

Czechosłowacja posiadała na Odrze 102 jednostki pływające. W liczbie tej mieściło się 13 holowników parowych, 8 barek motorowych o pojemności po 350 ton, przeznaczonych dla transportu szybkiego, resztę zaś stanowiły barki zwykłe o pojemności od 400 — 720 ton. Wojna przetrzebiła jednakże bardzo dotkliwie czechosłowacki tabor odrzański, tak, że z wiosną 1945 r. wynosił on zaledwie 4 jednostki: 1 barka motorowa i 3 zwykłe. Od tego czasu do chwili obecnej spośród wywiezionych lub uszkodzonych barek odzyskano 13 jednostek, w tym najsilniejszy statek czechosłowacki „Ressl".

Podczas wojny Odrzańskie Towarzystwo Żeglugowe zamówiło w stoczniach holenderskich 5 holowników parowych. W następstwie wykonania tego zamówienia 4 spośród zamówionych holowników pływa już po Odrze. Są to nowoczesne statki „Prezydent Masaryk", „Prezydent Benesz", „Opava" i „Vitkovice". Obecnie przybył z Holandii do Szczecina piąty holownik z tej serii który otrzymał nazwę „Bohumin". Warto zaznaczyć, że wszystkie te nowoczesne jednostki posiadają odpowiednio wygodne pomieszczenia dla załogi. I tak np. na statku „Prezydent Masaryk" kapitan dysponuje mieszkaniem, składającym się z 2 kabin z kuchnią, analogiczne mieszkanie posiada pierwszy mechanik; sternik i pomocnik mechanika mają oddzielne kabiny, a pozostałych 5 członków załogi posiada dużą, wspólną kabinę i kuchnię. Ta stosunkowo znaczna wygoda uzasadniona jest długotrwałością rejsów, bowiem trasę Szczecin — Koźle, długości 650 km, holowniki wraz z kilkoma barkami przebywają w ciągu 21 dni. Szybka barka motorowa zużywa na tę drogę tylko 5 dni czasu.

W chwili obecnej czechosłowacka żegluga na Odrze dysponuje na rzece prawie 50 pełnowartościowymi jednostkami. Nie jest to jednak bynajmniej stan, którym można by się zadowolić, to też kompetentne czynniki czechosłowackie dołożą wszelkich starań, by doszedłszy do stanu przedwojennego, rozpocząć nowe stadium rozwoju. Zadanie to jest tym ważniejsze i pilniejsze, że budowa kanału Odra — Dunaj, a przynajmniej pierwszego jego odcinka na trasie Koźle — Ostrava, wschodzi w coraz bardziej konkretną fazę. Czechosłowacka Żegluga na Odrze ma niewątpliwie do odegrania w gospodarce obu zaprzyjaźnionych krajów doniosłą i zaszczytną rolę i chodzi o to, aby była w stanie zadaniu temu sprostać. (L)

Budowa statku wielorybniczego dla ZSRR

Władze morskie Związku Radzieckiego otaczają szczególną opieką flotylę wielorybniczą, która się wspaniale rozwija. Obecnie prowadzone są pertraktacje z jedną ze stoczni holenderskich, która ma dla floty radzieckiej wybudować nowy statek - przetwórnię o większej pojemności.

Nowy Dom Marynarza w Gdyni

zapewni członkom załóg wygodę i zaspokojenie potrzeb kulturalnych

Jutro 9 bm. o godz. 14.00 odbędzie się otwarcie nowego Domu Marynarza w Gdyni. Mieści się on w dawnym Domu Zdrojowym, który Marynarka Wojenna przekazała Związkowi Marynarzy w połowie listopada 1947 r. Wobec zbliżającej się zimy wykonano jedynie prace zabezpieczające kosztem 600.000 złotych. W międzyczasie sporządzono kosztorys i przystąpiono do gruntownego remontu. Na całkowitą odbudowę wydano sumę ok. 12 milionów złotych.

Przed wojną wybudowano w Gdyni Dom Marynarza, który od roku 1934 został oddany do użytku. Powstał on w dużej części ze składek marynarzy oraz pieniędzy uzyskanych tytułem rozsprzedaży specjalnych cegiełek. Przedwojenny Dom Marynarza nie mógł obecnie spełnić należytego zadania, ponieważ przewidziany był jedynie na 50 osób. Dzięki sprawnej organizacji dotychczasowy Dom Marynarza funkcjonował nie nagannie, udzielając schronienia marynarzom prawie wszystkich narodowości, których statki zawijają do portów polskich.

Obecnie nowy Dom Marynarza zapewni pensjonariuszom wygodę i zasłużony odpoczynek. Marynarze będą mieli do dyspozycji 42 pokoje pojedyńcze i podwójne, w których będzie można spokojnie i wygodnie mieszkać. Ponadto 3 pokoje przeznaczone zostały dla rodzin przyjeżdżających do marynarzy z głębi kraju. Duża świetlica, nowocześnie urządzona, zapewni mieszkańcom domu kulturalne rozrywki.

Biblioteka powiększona zostanie o 400 tomów i będzie posiadała książki w języku polskim i obcym z dziedziny beletrystyki, wiedzy morskiej i innych nauk. Korzystać z niej będą nie tylko marynarze, mieszkający na miejscu, lecz również członkowie Związku i ich rodziny. Nowocześnie urządzona hala sportowa pozwoli marynarzom na przeprowadzanie treningów i gimnastyki. Dbający o zdrowie swoich członków Związek Marynarzy urządza w porozumieniu z Morskim Urzędem Zdrowia całkowicie wyposażone ambulatorium.

Zarząd domu planuje w przyszłości urządzenie Międzynarodowego Klubu Marynarzy. Odbywać się tam będą imprezy artystyczne, wieczorki towarzyskie, oraz zabawy.

PORTY PRACUJĄ

NOWE DŹWIGI W SZCZECINIE

Praca w porcie szczecińskim odbywa się w dwóch zasadniczych kierunkach. Przy nieustannym i stale wzrastającym ruchu towarowym powstają nowe zabudowania, magazyny i urządzenia. W celu dalszego usprawnienia przeładunków węgla w porcie szczecińskim zespoły pracownicze przystąpiły ostatnio do remontu 2 dźwigów 6-tonowych na nabrzeżu „Huk". Remont tych dźwigów będzie zakończony w przyszłym miesiącu. Ponadto Huta „Zgoda" wykonuje dla nabrzeża „Huk" elementy nowego dźwigu, który będzie już w krótce montowany.

POLSKI CEMENT DO POŁUDN. AMERYKI

Po dłuższej przerwie w eksporcie cementu ożywiła się ostatnio wysyłka tego towaru. W dniu 6. bm. port gdański opuścił statek s/s „Maud" zabierając 5.000 ton cementu. Cement ten przeznaczony jest dla Ameryki Południowej i wyładowany zostanie w Rio de Janeiro. Ładunek ten jest pierwszym transportem w bieżącym sezonie. Należy się spodziewać, że w okresie zimowym, gdy ruch budowlany w kraju osłabnie, będziemy mogli eksportować większe partie cementu. Opróżnione chwilowo magazyny i barki — magazyny pływające — pozwolą na składowanie większego zapasu czekającego na eksport cementu.

ORYGINALNY GOŚĆ W PORCIE GDAŃSKIM

Zespół portowy Gdynia/Gdańsk nie może narzekać na brak atrakcyjności tak pod względem przybywających towarów, jak również pod względem różnorodności oander reprezentujących częstokroć najodleglejsze państwa całego świata. Do Gdańska wszedł ostatnio statek pod banderą Wysp Owczych. Jest to już drugi przedstawiciel odległych stron. Jak widać, egzotycznym gościom przypadły do gustu polskie porty.

POSTÓJ STATKÓW

W dniu 7. bm

GDAŃSK

Strefa Wolna: Lida pol., Lechistan pol.

Kanał Portowy: Ingenes Wyspy Owcze.

Basen Górniczy: Helma fin., Cymbria dun., Norseman norw., Veimeo panam., Capiten Polemis kanad., Granada szw., Bleking dun., Tobruk pol.

Pomosty Wiślane: Jodd norw., Lanting alj., Saga szw., Arilisto fin., Gudwin norw., Trio dun.

Holm: Turnia pol., Astrid dun., Greth szw., Antwony Suright br., Oddewohl szw.

Paged: Bodoe norw.

Aldag: Pelle szw., Dania dun., Age dun., Alf dun.

Motława przy Deo Gloria: Bidia szw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: Deltra I. pol., Syriusz pol., Jupiter pol., Uran pol., Saturn pol., Orion pol.

Nabrz. Śląskie: Rysy pol.

Nabrz. Szwedzkie: Island szw., Fano dun., Devon szw., Biodd norw., Ketty szw.

Nabrz. Duńskie: Halvar Bratt szw., Aslang dun., Kozera jugosł.

Nabrz. Holenderskie: Store szw., Ranseter szw., Flisto norw.

Nabrz. Francuskie: Ritta H. fin., Opole pol., Norma szw.

Nabrz. Polskie: Kutno pol., Violette Erica holend. Baken szw.,

Nabrz. Indyjskie: Bagnar fin., Othen szw., Pilham szw., Orania norw., Ingeborg fin., Odemünde alj.

Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.

Nabrz. Amerykańskie: Kościuszko pol., Tessy szw., Sfartoe szw., Caudebeec franc.

Nabrz. Belgijskie: Iwan Kondrup dun.

Paged: Henrik norw., Urania pol., Saturnia pol., Neptun pol., Merkury pol., Wega pol.

Projekt budowy floty drzewnej

Na bałtyckim rynku frachtowym odczuwa się od pewnego czasu brak tonażu dla przewozu drzewa. Przed wojną większość transportów drzewa prowadzona była przez armatorów łotewskich, estońskich i fińskich, którzy stosowali wyjątkowo niskie stawki frachtowe. Skutkiem działań wojennych, floty tych krajów zostały zniszczone lub zmniejszyły się do tego stopnia, że obecnie przewóz drzewa z basenu bałtyckiego do portów Morza Północnego napotyka na wielkie trudności. Z okazji wodowania statku „Woodland" przystosowanego do przewozu drzewa, wyrażono przez czołowych przedstawicieli szipingu skandynawskiego, przekonanie, że należałoby stworzyć specjalną flotę drzewną, podobną do floty tankowej, której jednostki pracowałyby na warunkach czarteru okresowego. Należy się liczyć z tym że już w najbliższym czasie na kilku stoczniach rozpoczęta zostanie budowa trampów drzewnych.

Z uwagi na wzrastające znaczenie drzewa w polskich obrotach portowych zagadnienie to budzi w naszych kołach żeglugowych zrozumiałe zainteresowanie.

Doszkolenie rybaków helskich

W ramach akcji doszkolenia pracowników morskich, prowadzonej przez Departament Kadr Ministerstwa Żeglugi, został uruchomiony kurs unifikacyjny dla szyprów przybrzeżnych na Helu. Na kurs zakwalifikowano 62 rybaków, którzy dotychczas pełnili funkcje kierowników kutrowych, posiadają wiek ponad 40 lat i conajmniej 10 lat praktyki jako kierownicy kutrów,

PORT SZCZECIŃSKI

przygotowuje się do walki z lodem

Z uwagi na specyficzny charakter portu szczecińskiego, głęboko cofniętego w ujściu rzeki Odry, przygotowania do walki z lodem są obecnie prowadzone szczególnie energicznie. Akcja spoczywa w rękach SUM-u i Zarządu Dróg Wodnych. Dzięki dotychczasowemu łagodnemu przebiegowi zimy wody portowe, są na razie jeszcze wolne od powłoki lodowej. Niemniej jednak wszystkie potrzebne zarządzenia, zmierzające do utrzymania normalnej pracy portu, nawet w wypadku pokrycia jego wód powłoką lodową zostały już wydane.

Port szczeciński będzie dysponował kilkoma lodołamaczami, względnie holownikami, przystosowanymi do niszczenia lodu Po przeprowadzeniu remontu na Stoczni Gdańskiej, przybył do Szczecina duży lodołamacz „Swarożyc", jednostka o sile maszyn 1.800 KM, która przy silnej konstrukcji kadłuba pozwala na kruszenie nawet grubszych powłok lodowych bez znaczniejszych trudności W ciągu stycznia wyjdzie również z remontu drugi holownik — lodołamacz „Posejdon". W razie potrzeby w akcji przeciwlodowej zatrudnione zostaną także inne holowniki. Stocznia szczecińska remontuje jeszcze lodołamacz „Swantewid", który w bieżącym sezonie będzie mógł stanąć do pracy.

Szczeciński Zarząd Dróg Wodnych dysponuje lodołamaczem „Bolesław Chrobry", który pracować będzie na dolnej Odrze i na jeziorze Dąbskim. Praca lodołamaczy rzecznych jest szczególnie ważna w okresie, gdy lody już ruszą i zatory spowodować mogą wylewy. W razie potrzeby przewidziane jest sprowadzenie z Gdańska lodołamacza rzecznego „Lis" i pomoc jednostek SUM-u.

Doświadczenie zdobyte przez administrację portową i rzeczną w ubiegłym trzechleciu w warunkach znacznie trudniejszych, pozwoli w roku bieżącym przy znacznym zwiększeniu ilości będącego do dyspozycji taboru na utrzymanie pełnej sprawności i tempa prac portu.

Więcej troski ze strony rad zakładowych
o wczasy pracowników

Szeroko zakreślona akcja wczasów pracowniczych nie znajduje należytego zrozumienia. W wielu zakładach Gdańska, mimo, że w r.b. OKZZ dołożyła wszelkich starań, aby zapewnić członkom związków zawodowych dobry, tani odpoczynek

Niewłaściwe wykorzystanie tej wielkiej zdobyczy socjalnej Polski Ludowej jest tymbardziej niezrozumiałe, że pracownicy fizyczni, którzy mają tylko 8 dni wczasów, mogą wykorzystać drugie tyle, gdyż Ubezpieczalnia Społ. automatycznie udziela 2-tygodniowego urlopu zdrowotnego, a w częstych wypadkach przedłuża go nawet do 3 tygodni.

Sprawę tę powinni należycie naświetlić kierownicy poszczególnych przedsiębiorstw, a przede wszystkim referenci socjalni i Rady Zakładowe, których obowiązkiem jest troska o zdrowie pracownika.

Koszt utrzymania na 3-tygodniowych wczasach jest dostępny dla wszystkich. Opłata dla zarabiającego do 10.000 zł wynosi 1.200 zł, od 10 — 16 tys. — 1.960, zaś ponad 16.000 zł — 2.800 zł i zupełnie bezpłatny przejazd do uzdrowiska i powrót.

Jak źle jest postawiona sprawa wczasów na terenie m. Gdańska świadczy fakt, że na 78 miejsc 3-tygodniowych wczasów w uzdrowiskach specjalnie przystosowanych na okres zimowy, do chwili obecnej na miesiąc styczeń zamówiono tylko 50% miejsc. Zamówienia wpłynęły wyłącznie od pracowników umysłowych.

Skandalicznie przedstawia się sprawa wczasów w wielkich przedsiębiorstwach naszego miasta. Tak np. w Trojanie na przeszło 2.300 zatrudnionych osób, na cały bieżący rok zgłosiło się 28 pracowników, w tym tylko 8 robotników fizycznych, mimo, że przysługuje im po 14 dni urlopu.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w Stoczni Gdańskiej, gdzie na 2.500 zatrudnionych na miesiąc styczeń rb. zgłosiło się tylko 4 pracowników i to umysłowych.

Wczasy pracownicze, które przechodziły szereg reorganizacji, aż osiągnęły obecne stadium, gdy wypoczynek jest dostępny dla każdego, nie są odpowiednio popularyzowane przez rady zakładowe przedsiębiorstw, dlatego też nie spotykają się ze zrozumieniem samych pracowników. Wydaje się rzeczą konieczną ażeby rady zakładowe wraz z kołami partyjnymi żywiej zainteresowały się akcją wczasów. Ilość zgłaszających się na wczasy w każdym przedsiębiorstwie jest niewątpliwe miernikiem pracy rady zakładowej. Nie bardzo pochlebnie o niej świadczy, jeśli z 2.500 zatrudnionych tylko 4 pracowników umysłowych korzysta w jednym miesiącu z wczasów.

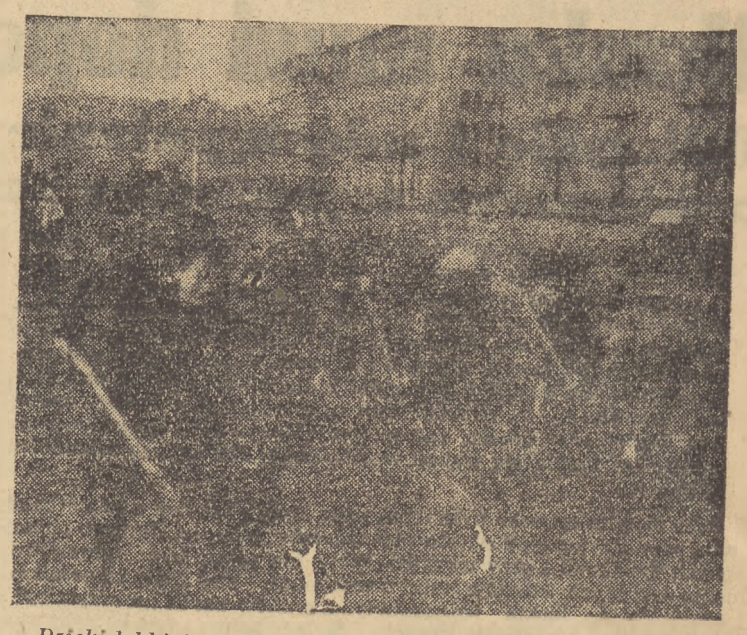

Dzięki lekkiej zimie prace nad przygotowaniem nowych ziełeńców w Gdyni trwają nadal

Robotnicy Zakładów Futrzarskich
podnoszą jakość produkcji

Robotnicy Zakładów Futrzarskich w Aleksandrowicach k/Bielska wezwali robotników gdańskich zakładów tego typu do współzawodnictwa. Przedmiotem jego jest w początkowym etapie przekroczenie planu produkcyjnego w pierwszym kwartale br., oraz podniesienie jakości produkcji. Robotnicy gdańskich Zakładów Futrzarskich na zebraniu masowym przyjęli wezwanie, postanawiając realizować je nie tylko w drodze rywalizacji zespołowej, lecz również poprzez umowy indywidualne. Umowy te podpisali robotnicy działu mokrego i kuśnierskiego.

Zw. Zaw. Robotników Portowych
czuwa nad bezpieczeństwem pracy

Związek Zawodowy Robotników Portowych w Gdyni nie tylko zabiega o polepszenie warunków bytu kilkotysięcznej rzeszy swych członków, ale jednocześnie czuwa nad bezpieczeństwem i higieną pracy robotników portowych. Dzięki staraniom Związku zostało ostatnio oświetlone nabrzeże w Strefie Wolnocłowej, co zapobiegnie wypadkom przy wyładunku.

Na zebraniu ogólnym robotnicy portowi zdecydowali samorzutnie wystąpić do firm portowych o dobrą konserwację potrzebnych im narzędzi pracy.

POPULARYZUJMY KASZUBSKĄ SZTUKĘ LUDOWĄ

W dn. 4 bm. odbyła się w Izbie Przem. Handlowej w Gdyni konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele prasy Wybrzeża zapoznali się z poczynaniami w kierunku odrodzenia kaszubskiego przemysłu ludowego.

Z inicjatywy Izby Przem. Handlowej w Gdyni, oraz Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, przy aktywnym poparciu Min. Przem. i Handlu powstała w roku b. spółka p. f. „Kaszubski Przemysł Ludowy". Członkiem tej spółki jest również Centrala Gospodarcza Sp. Pracy Wytwórczej w W-wie. Po podwyższeniu kapitału zakładowego do 1,5 miliona zł. spółka przystąpiła do udzielania większego poparcia ludowym warsztatom kaszubskim, wytwarzającym przedmioty artystyczne, oraz użytkowe o specjalnej ornamentyce kaszubskiej. W końcu ub. r. w nowym gmachu Izby Przem. Handl. zorganizowano salon ludowego przemysłu kaszubskiego, który wart jest zwiedzenia przez wszystkich, pragnących ozdobić swe mieszkania naprawdę pięknymi wyrobami ludowymi.

W salonie tym zgromadzono przede wszystkim wiele wzorów z ceramiki kaszubskiej, która jest jednym z ważniejszych wyrobów ludowych na Kaszubach. Ekspona ty ceramiczne pochodzą z 2-ch warsztatów: Necla z Chmielna i Meissnera z Kartuz. W ich rodzinach zainteresowanie ceramiką przechodzi z pokolenia na pokolenie. Urny, wazy i wazony, o stylowych wzorach kaszubskich mogą stanowić prawdziwą ozdobę mieszkań. Poza tym w salonie zgromadzone są rzeźby w drzewie wykonane przez rzeźbiarzy kaszubskich: Drewę, Mączykowskiego, Deringa i innych. Poza tym znajdują się w pawilonie wyroby artystyczne z metalu oraz plecionki z korzeni sosnowych.

Kaszubski przemysł ludowy, przy właściwym poparciu materialnym i opiece ze strony plastyków, mógłby nie tylko zdobyć rynek krajowy, ale i zagraniczny. Zamierzono między innymi urządzić na naszym transatlantyku M. S. „Batory" wystawę kaszubskich wyrobów ludowych.

Stworzenie rynków zbytu dla wyrobów ludowych ludności kaszubskiej podniosłoby jej zarobki i przyczyniłoby się do rozbudzenia zainteresowań sztuką.

Zadaniem powołanej w r. ub. do życia placówki jest zainteresowanie przemysłem ludowym całej ludności kaszubskiej. Spółka nie powinna ograniczać się tylko do popierania istniejących warsztatów, lecz przystąpić również do szkolenia młodzieży, aby w przyszłości kaszubską sztuką ludową interesowały się szersze rzesze społeczeństwa. Rozwój sztuki ludowej dopomoże do wyłowienia prawdziwych talentów, kryjących się wśród ludu kaszubskiego. (o)

Reorganizacja struktury
Związków Zawodowych

Związki zawodowe, działające na terenie woj. gdańskiego, rozpoczynają obecnie kampanię, mającą na celu zmiany struktury organizacyjnej w myśl wytycznych CKZZ. Zmiany polegają na przekształceniu organizacji związkowej na trójstopniową, opartą o Rady Zakładowe, Zarządy Okręgów i Zarządy Główne.

W dniu 23 bm. odbędzie się 1-sza konferencja Zw. Zaw. Pracowników Chemicznych, na której zapadnie uchwała likwidacji oddziałów w Gdańsku i Starogardzie.

Zabawa dziecinna
w kinie „Capitol"

W dniu 9 stycznia o godz. 10-ej odbędzie się w kinie „Capitol" we Wrzeszczu zabawa dla dzieci pracowników Komitetów Partii Politycznych, TBS, członków Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej i Akademii Lekarskiej oraz pracowników Zw. Zawodowych. Około 250 dzieci otrzyma upominki, obejrzy filmy p. t.: „Kot w butach" i „Parada zwierząt". W programie wystąpi z urozmaiconym programem balet szkoły świeckiej RTPD.

Podarki noworoczne
dla sierot

5 bm. odbyła się w Sopocie zabawa Związku Bojowników z Faszyzmem o Niepodległość i Demokrację. Wpływy z zabawy zostały przeznaczone na podarunki noworoczne dla sierot po poległych.

Domy odzieżowe
zaopatrzą mieszkańców miast w tanie ubiory

Na podstawie dekretu Min. Przemysłu i Handlu powołana została do życia Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego, której oddział rejonowy będzie zorganizowany również w Gdańsku. Organizatorem jego jest dotychczasowy dyrektor nacz. Gdańskich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego, tow. Boraks. Oddział rejonowy stworzy w Gdańsku hurtownię odzieżową, zaopatrującą w towary Domy Odzieżowe we Wrzeszczu, w Gdyni i Sopocie. Przy każdym z nich znajdą się warsztaty krawieckie, które będą dokonywały przeróbek zakupionych ubrań wg. wymagań klienta. W przyszłości Domy Odzieżowe będą organizowane również we wszystkich ośrodkach powiatowych woj. gdańskiego, by w ten sposób ułatwić zaopatrzenie w tanią i dobrą odzież zarówno ludności miejskiej i wiejskiej. (m)

Łańcuch ofiar
na RTPD

Spółdzielnia „Kłoś", Gdańsk, ul. Łąkowa, przekazała na rzecz RTPD sumę 30.000 zł.

Pracownicy „Portorobu" ofiarowali kwotę 10.000 zł.

Wzrasta ilość członków
Samopomocy Chłopskiej w Kościerzynie

Spółdzielczość w powiecie kościerskim osiągnęła ostatnio bardzo wysoki poziom. Dzięki należytemu uświadomieniu wsi przez partię i członków Samopomocy Chłopskiej małorolni i średniorolni chłopi coraz liczniej wstępują do Spółdzielni. W grudniu przybyło 1431 członków. Po przeprowadzeniu całkowitej reorganizacji Rady Nadzorczej znaczną poprawę wykazała również gminna Spółdzielnia Skarszewy.

W powiecie kościerskim zorganizowano 23 komitety sklepowe, 1 — komitet dla ośrodków maszynowych i 1 komitet przy młynie i tartaku spółdzielczym. Ludność miejscowa przykłada do pracy komitetów duże znaczenie. Usunięcie z Rad Nadzorczych bogaczy wiejskich wywołało natychmiastowy skutek, zwiększając zainteresowanie ogółu ludności dla prac spółdzielni, co przejawiło się najlepiej w fakcie olbrzymiego przyrostu ilości członków spółdzielni. (TW)

4 lata więzienia za defraudację
w Samopomocy Chłopskiej

W sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Edwardowi Szymelisowi, oskarżonemu o popełnienie nadużyć w lęborskim oddziale Samopomocy Chłopskiej. W r. 1946 Szymelis będąc kierownikiem Powiatowego Biura Rolnego przywłaszczył sobie 60 tys. zł. w ten sposób, że od rolników pobierał zaliczki w wys. 40.000 zł. na konie, mające przybyć ze Szwecji, wpłacając do kasy tylko 30 tysięcy zł.

Gdy został prezesem Samopomocy Chłopskiej, przywłaszczył sobie z kasy 25.000 zł wpłacone przez starostę w Lęborku tytułem zwrotu należności za wykupioną uprząż przez Z. S. Ch. dla rolników. W styczniu 1948 r. zagarnął okrągłą sumkę 200.000 zł. podejmując ją za pośrednictwem Aleksandra Zopotha z konta Z. S. Ch. w KKO. Ogółem Szymelis przywłaszczył 454.582 zł.

Godnym wspólnikiem Szymelisa okazał się Aleksander Zopoth — wiceprezes Z. S. Ch. w Lęborku, który pomagał Szymelisowi w podjęciu 200.000 zł., biorąc oczywiście odpowiednią „prowizję" dla siebie, poza tym „pożyczał" on z kasy Zarządu stopniowo pewne sumy, ogółem 145.179 zł.

Szymelis w obawie kary, gdy wykryto jego nadużycia, wpłacił do Banku Ludowego całą zdefraudowaną kwotę. Zopoth — tylko 40 tys. zł.

W Sądzie Okręgowym w Gdańsku Szymelis został skazany na 4 lata więzienia, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i 100.000 zł. grzywny, Zopoth — na 4 lata więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich. (d)

KRONIKA WYPADKÓW

WYBRYKI PIJANYCH MARYNARZY ZAGRANICZNYCH

Marynarz fiński Velitanger, po przyjeździe do Gdyni, poczynał sobie tak wesoło w lokalach, że MO. zmuszona była aresztować go.

SAMOZWAŃCZY RZEŹNIK

Przy ul. Bosmańskiej 4, MO. wykryła potajemny ubój świń. Aresztowano „rzeźnika" Jana Szczypiora.

DZIECKO POD SAMOCHODEM

Jadący z nadmierną szybkością samochód, prowadzony przez szofera Koteckiego, potrącił przebiegającego przez jezdnię małego Zbyszka Kaniszewskiego, raniąc go lekko. Po opatrunku skierowano chłopca do domu na leczenie.

NIEPOPRAWNY ALKOHOLIK

Władysław Kowalczyk, zam Abrahama 21 nie tylko lubi zaglądać do kieliszka, ale pod wpływem alkoholu staje się bardzo awanturniczy. Za awantury MO. osadziła go w areszcie.

Teatry

TEATR WIELKI Gdańsk - Wrzeszcz — Sobota — 8. stycznia br. godz. 19,30 —„Klub Kawalerów" Bałuckiego.

TEATR DRAMATYCZNY Gdynia — Sobota — 8. stycznia br. godz. 19.30 —„Pan Jowialski" A. Frodry.

TEATR ŁATEK z Gdańska daje przedstawienie bajki pt. „Krasnoludki idą w świat" w dniu 9. stycznia br. o godz. 12 i 16 w gmachu Teatru „Wybrzeże" w Sopocie.

Kina

Gdynia — „Warszawa" — Zagubione dni.
Gdynia — „Atlantic" — Guramiszwili
Gdynia — „Fala" — Chłopiec z Przedmieścia.
Gdynia — „Promień" — Aleksander Matrosow.
Gdynia — „Goplana" — Siostra lokaja.
Sopot — „Bałtyk" — Decyzja prof. Milasa
Sopot — „Polonia" — Melodia serc.
Oliwa — „Polonia" — Postrach mórz.
Gdańsk — „Światowid" — Pieśń Tajgi.
Wrzeszcz — „Capitol" — Casablanka, niedozwol. dla młodzieży.
Wrzeszcz — „Bajka" — Krakatit
Koszalin — „Polonia" — Przygoda na wakacjach, dozw. dla młodz
Białogard — „Bałtyk" — Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu dozw dla młodz.
Starogard — „Polonia" — W cieniu podejrzenia, od lat 18
Kościerzyna — „Bałtyk" — Iwan Groźny
Kartuzy — „Kaszub" — Myszy i ludzie, od lat 16.
Puck — „Mewa" — Curie Skłodowska, od lat 14.
Nowy Staw — „Tęcza" — Wieczna Ewa, od lat 15.
Słupsk — „Polonia" — Wesoły sublokator — dozw. od lat 14.
Lębork — „Fregata" — Słońce wschodzi.
Wejherowo — „Świt" — Zakazane piosenki.
Tczew — „Wisła" — Aleksander Newski.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ
na sobotę 8 stycznia 1949 r.
na fali 1379 m.

6.10 — Dziennik poranny, 6.30 — Muzyka poranna, 7.20 — Przegląd prasy stołecznej, 8.00 — Audycja dla kobiet, 8.30 — „Dzieje jednego strajku" wspomn. W. Wasilewskiej, 12.04 — Wiadomości południowe, 12.20 — Koncert solistów, 12.45 — Audycja dla wsi, 14.20—14.30 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 14.30—15.10 — Beethoven — Koncert fortepianowy c-moll, 15.10—15.20 — Wiedza o morzu — Na „Sienianinie" przez Ocean Spokojny, pog., 15.20—15.30 — Inform miejscowe, 15.30 — „Dziadek do orzechów" aud. dla dzieci, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — „Nad wielkim Fergańskim Kanałem" reportaż dźwiękowy dla młodzieży, 16.45 — Przy sobocie po robocie, 18.00 — Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 — Melodie taneczne, 18.45 — Audycja świetlicowa, 19.00 — Audycja literacka, 19.30 — Muzyka francuska, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.50 — Osiągnięcia radzieckiej nauki historii, pog., 21.00 — Koncert Krakowskiej Ork. R. P., 21.45 — „Polityka" fragment powieści, 22.00 — „Karnawał robotniczy", 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Zamiast cudzoziemskiej bawełny
polski len
Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Lęborku uruchomiła dwa zespoły maszyn

HALE fabryczne Państw. Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku, jednej z największych w Europie, wypełnione są szarym pyłem, produktem obróbki włókien lnianych, przechodzących przez potężne, będące w ruchu maszyny. Pył ten pokrywa momentalnie sylwetki ludzi, zatrudnionych przy obróbce i wciska się pod robocze kombinezony, oblepia włosy kobiet i „pudruje" na szaro twarze mężczyzn. Robotnicy nie zważają jednak na dokuczliwy kurz i pył i uwijają się przy pracy.

CENNE WŁÓKNO I ZIARNO

Len, jako surowiec przędzalniczy, znamy wszyscy nie od dziś. Nasi przodkowie już docenili moc, elastyczność i zalety tego włókna, uprawiając len w swoich małych gospodarstwach przędąc i tkając go na chałupniczych warsztatach. W naszej epoce masowa przeróbka lnu dokonywana jest przy pomocy zmechanizowanych warunków. Choć polski przemysł roszarniczy jest młody (przed 1939 rokiem posiadaliśmy zaledwie kilka roszarń do których należały przede wszystkim: Żyrardów, Krosno, Garnek, Toruń i Kęszew), to dziś łącznie z placówkami tego typu na Ziemiach Odzyskanych mamy ok. 50 roszarń. Niektóre z nich, jak roszarnia w Lęborku są w stanie rozbudowy. Można zatem przewidywać, że len zastąpi nam z czasem bawełnę i zaoszczędzi skarbowi drogocenne dewizy.

STODOŁY — MAGAZYNY

Na terenie fabrycznym na uboczu, zbudowano szeregiem kilka olbrzymich stodół - magazynów, gdzie przechowuje się surowy len. Ogrom hali ginie w kurzu, gdy oglądamy odziarniarkę — maszynę, przy której kilka robotnic zajętych jest odziarnianiem lnu. Huk maszyny, rosnące zwały przepuszczonej przez nią i pozbawionej ziarna słomy, przeszkadza ją porozmawiać z robotnicami.

CHOINKA... NA SUSZARCE

Mijamy szybko halę, gdzie odziarniony len moczy się przez 72 godziny w basenach, ze względu na przykrą woń pektyn (kleju roślinnego, którym sklejone są włókna lnu z drewnikiem). Główna hala fabryczna imponuje swoim ogromem. Przy wyżymaczce i suszarce kręcą się, jak w ukropie robotnice, młode i starsze. Wszystkie w kombinezonach.

„— Dobrze się nam pracuje — mówi szybko Stefania Białek — tylko nie wiemy dlaczego woda jest zimna w płóczce przy wyżymaczce". „Ręce niemożliwie marzną przy pracy" — dodaje inna.

— „Przecież już reperują maszynę — mówi energiczna, o przystojnej twarzy, robotnica Zofia Kordas, pokazując koleżankom dwóch klęczących i manipulujących przy maszynie mężczyzn. — „Prawda, wcale ich nie zauważyłyśmy, — śmieje się inna robotnica, Władysława Kwaśna i pokazuje zawieszoną wysoko na czubku potężnej suszarki mechanicznej malutką, choinkę wystrojoną w różnokolorowe bibułki, którą sama figlarka tam zawiesiła.

Z żalem żegnam się z robotnicami, odprowadzana do następnej hali przez Zofię Kordas.

LEN WĘDRUJE DO PRZĘDZALNI

W ostatnim etapie produkcji wysuszony len przechodzi przez kilka turbin, które go międlą mechanicznie, dzięki czemu odpada drewnik i zostaje czyste włókno. Robotnice układają len w specjalne kasty, gdzie się go prasuje, ustala jego klasę i wysyła do przędzalń. Oddzielnie robi się taką manipulację z pakułami. Siemię lniane, cenny surowiec przemysłowy, oczyszcza się na specjalnych maszynach i wysyła w świat.

NIEPOTRZEBNE FILARY

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Lęborku została odbudowana dosłownie z gruzów, będąc zdewastowana barbarzyńsko przez okupanta. Nieomal wszystkie potrzebne maszyny przywieziono i dziś fabryka pracuje już przy dwóch zespołach maszyn, zatrudniając ponad 400 pracowników, w tym 70% kobiet. Niestety, w fabryce brak jest żłobka, gdyż trzeba wszystko budować od podstaw. Będzie on wybudowany w 1949 roku.

— „Świetlicę już przebudowujemy własnymi siłami"—mówi tow. Marchel, brygadzista i członek Rady Zakładowej, prowadząc nas do budynku administracji. Świetlica jest dość obszerna. W głębi widać dopiero co ukończoną scenę teatralną. Cóż kiedy cały efekt psują sterczące na środku sali dwa filary.

— „Architekt miejscowy usunie je w przyszłości, to będzie wtedy widać, cośmy zrobili — mówi ob. Kasica — a nasze kółko dramatyczne pokaże wtedy co umie".

PROPAGANDA UPRAWY LNU

Dyr. tow. Skrzydlewski udziela nam na zakończenie kilku wyjaśnień dotyczących uprawy lnu, jego włókna i znaczenia dla naszej gospodarki narodowej.

Len, jako surowiec przędzalniczy jest lepszy od bawełny, bardziej mocny i higieniczny. Aby zwiększyć jego produkcję przyznaje się plantatorom, których jest ok. 4.000, korzystne warunki, dzięki czemu produkcja wzrosła dwukrotnie w ciągu roku, osiągając 4 i pół tysiąca ton. Za dostarczony do fabryki surowiec rolnik otrzymuje tekstylia, a za ziarno — gotówkę.

Pora obiadowa powoduje przerwę w pracy. Robotnicy idą gromadnie do stołówki, a hałas unieruchamianych etapami maszyn powoli zamiera.

JOTA

Nowe zadania PNZ w woj. gdańskim

MAJĄTKI PAŃSTWOWE

wzorem gospodarki rolnej

Znaczne przestrzenie woj. gdańskiego poddane parcelacji zostały zagospodarowane przez osadników wiejskich. Na terenie naszego województwa pozostały jednak 233 majątki państwowe skomasowane w 31 zespołach.

MAJĄTKI państwowe, które powinny być wzorem gospodarki rolnej, dostały się w okresie sprawowania władzy przez klikę mikołajczykowską, pod zarząd i administrację byłych obszarników i „panów nie posiadających ziemi", którzy z administracji majątków państwowych zrobili sobie wygodną i korzystną synekurę. Stosunkowo duża samodzielność administratorów niejako zespołowych dawała im w ręce ważny oręż w walce z państwem ludowym: możliwość sabotażu. Przykładów takiego sabotażu dostarczył niedawny proces w Sztumie.

Drogą przeszkolenia pracowników rolnych i przeniesienie ich na stanowiska administratorów i rządców, magazynierów i włodarzy, drogą zreformowania warunków umowy zbiorowej i uzupełnienia okólników i zarządzeń oraz zacieśnienia aparatu kontrolnego, majątki państwowe znalazły się obecnie pod właściwą administracją i realizacją powierzone im zadania.

Jedną z poważnych bolączek, która niejednokrotnie obracała w niwecz dotychczasowe rezultaty pracy na majątkach państwowych była sprawa likwidacji odłogów. Jak powiedział na plenum KCPPR w dniu 3 września ubr. tow. min. Tkaczow „zlikwidowaliśmy odłogi dla siebie i dla osadników, co uniemożliwiło utrzymanie całości obszarów rolnych. Co pewien czas część uprawnej ziemi była parcelowana. **Teraz nie będziemy już likwidować odłogów dla kogoś, lecz dla własnej i trwałej administracji".**

W ten sposób położono kres nierentowności majątków państwowych. Obecnie przeprowadza się reorganizację. Majątki znajdujące się w rękach różnych organizacji i instytucji, przechodzą pod jeden ogólny zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych.

OSIĄGNIĘCIA ZPNZ W OKRĘGU GDAŃSKIM

Wszystkie bolączki i trudności nie ominęły również okręgu gdańskiego ZPNZ. W wyniku przeprowadzonej reorganizacji tutejszego Zarządu Okręgowego nastąpiło znaczne usprawnienie i poprawa gospodarki w majątkach państwowych.

Dla właściwej oceny zmian i korzyści konieczne jest przeprowadzenie porównania na podstawie danych statystycznych.

W dniu 1. listopada 1947 r. powierzchnia ogólna majątków państwowych znajdujących się w administracji Okręgu Gdańskiego wynosiła 63.386 ha, z tego grunty orne — 43.133 ha. Na dzień 1. 11. 1948 r. powierzchnia ogólna majątków państwowych wynosi 105.751 ha, w tym grunty orne — 72.488 ha. W ostatnich dniach Zarząd Okręgowy PNZ przejął jeszcze zespół Janów obejmujący 10 majątków o powierzchni ogólnej 1.436 ha.

Podczas gdy plan upraw w roku gospodarczym 1947/48 objął 53.851 ha, w roku 1948/49 objęto planem uprawy 62.549 ha.

Bardzo poważnie wzrosła siła pociągowa majątków państwowych. W roku 1947 w Okręgu znajdowało się 491 traktorów, 2.796 koni roboczych i 161 wołów. W roku 1948 majątki państwowe dysponowały 793 czynnymi traktorami i były wyposażone w 3.443 koni roboczych i 163 woły.

Przy znacznym zwiększeniu się uprawianej powierzchni, w minimalnym stopniu wzrosła siła robocza. W roku 1947 wynosiła ona 7.164 pracowników, w roku 1948 7.193.

Plan tegorocznych zasiewów ozimych wykonały państwowe gospodarstwa rolne okręgu gdańskiego w 110,6 proc. W roku ubiegłym pod zasiew oziminy przeznaczono 15.425,5 ha, z czego na dotychczasowych odłogach zasiano 4.846 ha. W roku bieżącym pod zasiew oziminy zaplanowano 22.011 ha, a wykonano zasiew na 24.344 ha, w czym znajduje się 9.267 ha zasianych dotychczasowych odłogów. W cyfrach tych zawarty jest zasiew jesienny na Żuławach. W stsunku do zaplanowanych tamże 7.621 ha, wykonano zasiewów na 9.312,85 ha, a więc wykonano plan w 122 proc.

Przy specjalnym zwróceniu uwagi na gospodarkę polową, zaopatrzenie majątków państwowych w inwentarz żywy nie uległo nadzwyczajnym zmianom. Ilość 3.059 krów znajdujących się w majątkach państwowych w roku 1947, w roku 1948 wzrosła o 238 sztuk. Bydło rogate jest zgromadzone w 93 oborach, z czego 18 jest obór wydojowych, a 19 zarodowych. 31 istniejących chlewni to w przeważnej większości chlewnie wypasowe i hodowlane. W najbliższym czasie zostaną znacznie rozszerzone tuczarnie nierogacizny.

Na terenie Okręgu znajduje się ok. 2.000 klaczy, w tym około 560 licencjonowanych.

Majątki państwowe znajdujące się w Okręgu Gdańskim są zasadniczo typowymi majątkami rolnymi, dlatego mało jest w nich zakładów przemysłowych. Liczba czynnych na terenie okręgu gorzelni z 18 w ub. roku gospodarczym zwiększyła się do 25. W kampanii 1946/47 wyprodukowano 635.000 litrów spirytusu, w kampanii 1947/48 — 1.988.000 litrów. W roku 1947/48 z kredytów inwestycyjnych w wysokości 5,5 milionów zł odbudowano 5 gorzelni.

W bieżącym roku ZPNZ odbudował w Żarnowcu suszarnię paszy, której znaczenie ze względu na zagospodarowanie Żuław jest coraz większe. Na terenie Okręgu znajdują się 3 czynne płatkarnie. W br. gospodarczym przystąpiono do eksploatacji torfowisk. W 26 punktach eksploatacyjnych wyprodukowano ogółem 4.800 ton torfu, zużytego na własne potrzeby opałowe.

PERSPEKTYWY DALSZEGO ROZWOJU

Kilkanaście przytoczonych cyfr pozwala na stwierdzenie faktu, że rozwój i zagospodarowanie państwowych gospodarstw rolnych w okręgu gdańskim zwiększa się z roku na rok. Obecnie Zarząd Okręgowy Gdański PNZ przystępuje do przejmowania majątków państwowych, pozostających dotychczas pod zarządem rozmaitych organizacji i instytucji. Przekazanie tych gospodarstw Zarządowi PNZ da gwarancję, że w roku przyszłym wzrosną osiągnięte na tych gospodarstwach plony.

Na Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich spoczywa wielka odpowiedzialność nie tylko w dziedzinie produkcyjnej i mechanizacji prac rolnych. Majątki państwowe muszą stać się przykładem wzorowej gospodarki rolnej, tak pod względem osiągania maksymalnej wydajności jak i uspołecznienia i aktywizacji pracowników rolnych. Nie wątpimy, że przy zapewnieniu awansu społecznego dotychczasowym robotnikom rolnym, przy korzystaniu z sił fachowych, które do dyspozycji Zarządu przekaże nowootwarte Centrum Szkolenia Administracji Rolnej w Elblągu, Zarząd Okręgowy Gdański Państwowych Nieruchomości Ziemskich wywiąże się jak najlepiej z powierzonych mu zadań i obowiązków.

(hace)

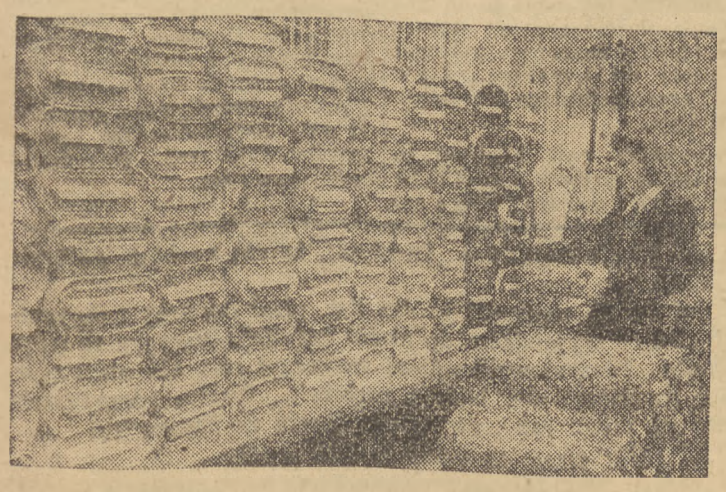

Przygotowania do eksportu tkanin w odbudowanym po wojnie kombinacie włókienniczym w Rydze

KONFERENCJA BUŁGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ W SOFII

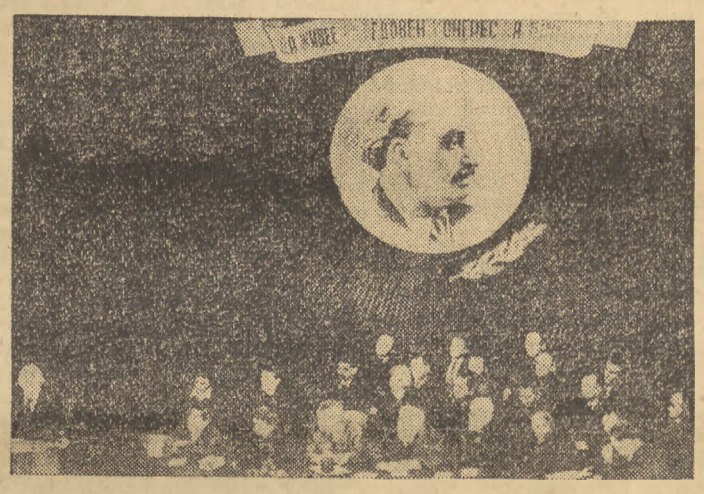

Na zdjęciu: Prezydium Konferencji. W kole: portret sekretarza generalnego KP Bułgarii — Dymitrowa

Dorobek Kongresu Zjednoczeniowego

Demokracja ludowa powstała

dzięki zwycięstwu dyktatury proletariatu

Redakcja naszego pisma, pragnąc ułatwić członkom Partii i czytelnikom bezpartyjnym głębsze poznanie i lepsze przyswojenie sobie dorobku ideologicznego kongresu postanowiła zamieścić na ten temat szereg artykułów, których druk rozpoczynamy z dniem dzisiejszym.

Aby jak najlepiej wykonać zadanie uprzystępnienia czytelnikom zagadnień omawianych na Kongresie, pragnęlibyśmy nawiązać z nimi w tym dziale jak najściślejszy kontakt. Oczekujemy uwag, czy artykuły nasze odpowiadają potrzebom czytelników, czy są dostatecznie jasne i które z zagadnień teoretycznych wymagają szerszego omówienia. Oczekujemy również wypowiedzi dyskusyjnych. Listy prosimy adresować do Redakcji „Głosu Wybrzeża" w Gdańsku, ul. Gdyńskich Kosynierów 11 — Dział Partyjny.

Demokracja ludowa to nowa niespotykana dotąd w historii forma ustrojowa, nowa forma władzy ludu z przodującą klasą robotniczą na czele.

Jako zjawisko nieznane i teoretycznie uprzednio niewyjaśnione — zagadnienie istoty demokracji ludowej wywołało u nas błądzenia teoretyczne i niesłuszne koncepcje polityczne.

Zaciążył tu i ten fakt, że klasa robotnicza Polski, w odróżnieniu od klasy robotniczej innych państw, od początku swego istnienia, żyjąc w warunkach ucisku klasowego i narodowościowego, łączyć musiała walkę o wyzwolenie społeczne z walką wyzwoleńczo-narodową. Ten dwojaki charakter walki polskiej klasy robotniczej powodował, że agentury burżuazyjne miały sprzyjające warunki oddziaływania na klasę robotniczą, szerząc poglądy oportunistyczne i nacjonalistyczne

Demokracja ludowa, jako nowa forma ustroju politycznego, nowa forma władzy ludu z klasą robotniczą na czele zrodzić się mogła jedynie dzięki zwycięstwu rewolucji socjalistycznej w Rosji, dzięki istnieniu państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, dzięki zdruzgotaniu przez to państwo faszyzmu niemieckiego. Obecność tej potężnej, klasowej, rewolucyjnej siły nie pozwoliła burżuazji uchwycić władzy i dopomogła masom pracującym w zdobyciu władzy politycznej Demokracja ludowa powstać mogła i powstała jedynie w tych państwach, które z okupacji niemieckiej wyzwolone zostały przez zwycięską Armię Czerwoną, bo „bezpośrednia obecność tej Armii obezwładniła naszego wroga klasowego. Takich warunków nie miała klasa robotnicza w krajach, gdzie stanęły armie imperialistyczne". (Bierut).

Niedocenianie roli wielkiej rewolucji październikowej w Rosji i znaczenia Związku Radzieckiego dla powstania nowego historycznie ustroju — demokracji ludowej — musi prowadzić do zasadniczo błędnego pojmowania istoty tej formy ustrojowej.

Wobec tego, że do socjalizmu idziemy nie po przez dyktaturę proletariatu, ale po przez demokrację ludową — mówimy o odmienności naszej drogi do socjalizmu. Ale zawsze pamiętać przy tym trzeba, że — jeśli pominąć odrębności wypływające ze specyfiki narodowej — odmienność ta możliwa jest dlatego, że klasa robotnicza Polski w innych warunkach historycznych zdobyła władzę, że międzynarodowy układ stosunków klasowych był w 1944 r. bez porównania bardziej korzystny dla obozu socjalistycznego, niżeli w r. 1917. Ta zmiana zaś na naszą korzyść, to znaczy przyczyna, która umożliwiła nam przeprowadzenie „łagodnej rewolucji" jest ściśle związana i wynikła ze zwycięstwa dyktatury proletariatu na terenie Rosji. Dzięki zwycięstwu dyktatury proletariatu powstał potężny Związek Radziecki, jego niezwyciężona Armia, która rozgromiła hitleryzm i utorowała drogę dla wyzwolenia narodowego i społecznego mas pracujących Polski. Słowem — nie musieliśmy przejść przez formę dyktatury proletariatu i w tym sensie możemy mówić o odmienności naszej drogi do socjalizmu.

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY

20 tysięcy inspektorów powołanych będzie

spośród najaktywniejszych robotników

Troska o człowieka, troska o stworzenie mu dogodnych pod względem bezpieczeństwa i higieny warunków pracy stanowi jeden z najważniejszych problemów społecznych w Polsce Ludowej.

Już w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości, w październiku i listopadzie 1945 roku powstają tysiące kół bezpieczeństwa i higieny pracy (BHP) przy większych i średnich zakładach przemysłowych. W stosunku do okresu przedwojennego, kiedy tylko niewielki odsetek największych, „reprezentacyjnych" zakładów przemysłowych posiadał koła bezpieczeństwa i higieny pracy, był to niewątpliwie wielki sukces władzy ludowej na polu opieki społecznej. Ale był to jednocześnie wskaźnik, jak wielką wagę przywiązuje Polska Ludowa do tych zagadnień. Drugą charakterystyczną zmianą, jaką notujemy na tym odcinku w stosunku do okresu międzywojennego, jest skład osobowy kół bezpieczeństwa i higieny pracy. W Polsce Ludowej obsadę personalną tych kół stanowią przede wszystkim robotnicy w przeciwieństwie do lat międzywojennych, kiedy koło bezpieczeństwa i higieny pracy kierowane było z zasady przez władze administracyjne zakładów pracy.

Wynikiem tych przemian jest niewątpliwie wzrost bezpieczeństwa i poprawa warunków higienicznych pracy. Jako przykład posłużyć mogą następujące dane, dotyczące przemysłu hutniczego: Od stycznia do października 1948 roku liczba ciężkich wypadków w przemyśle hutniczym spadła w porównaniu z takim samym okresem 1947 r. ze 148 do 42. Liczba wypadków śmiertelnych spadła w stosunku do roku 1947 o 50 proc. Ogólny wskaźnik wypadków, który w okresie przedwojennym wyrażał się cyfrą 6,3 wynosi obecnie 3,98.

Mimo niewątpliwej poprawy, jaką obserwujemy na odcinku warunków bezpieczeństwa i higieny pracy — osiągnięcia nasze na tym odcinku są jednak skromniejsze niż w innych dziedzinach i niewystarczające.

Podejmując akcję dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w Polsce, musimy uświadomić sobie przede wszystkim, że istniejący państwowy aparat inspekcji pracy jest zbyt szczupły, by móc podołać zadaniom systematycznej kontroli zakładów pracy i kontroli wykonania zarządzeń inspekcji.

Jasne jest, że w tym stanie rzeczy pierwszym warunkiem poprawy jest **reorganizacja dotychczasowych metod inspekcji pracy.** Akcja na tym odcinku została już podjęta. Już w chwili obecnej Komisja Centralna Zw. Zaw. przy współpracy przedstawicieli Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Przemysłu i Handlu rozpracowuje projekt stworzenia aparatu społecznej inspekcji pracy. W pierwszym etapie **zostanie powołanych ponad 20 tys. specjalnie przeszkolonych społecznych inspektorów pracy spośród najbardziej aktywnych członków załóg fabrycznych.**

Społeczny inspektor na poszczególnym zakładzie pracy będzie mianowany przez powiatowe Rady Zw. Zaw. (na okres jednego roku), co zabezpieczy aparat inspekcji społecznej przed zbiurokratyzowaniem. Funkcję swoją inspektor społeczny będzie spełniał honorowo. Inspektorzy społeczni biorąc czynny udział przy układaniu planu inwestycyjnego w zakładzie pracy mają za zadanie m. in. doprowadzenie **wydzielenia przez zakład pracy odpowiednich sum na zabezpieczenie higienicznych i bezpiecznych warunków pracy oraz przeprowadzenie stałej kontroli sposobu wydatkowania tych sum.** Uprawnienia inspektorów społecznych winny być w tym zakresie dostatecznie szerokie, aby dawały gwarancję skutecznego ich działania.

Następnym warunkiem poprawy dotychczasowego stanu higieny i bezpieczeństwa pracy musi być szeroko zakrojona akcja szkolenia załóg fabrycznych oraz uzupełniająca ją akcja propagandowa w postaci specjalnych wydawnictwa, plakatów itp.

Harmonijna współpraca między aparatem inspekcji społecznej oraz inspekcji państwowej a kierownictwem zakładów, wpłynie niewątpliwie pozytywnie na dalszą poprawę warunków higienicznych pracy, co w rezultacie przyniesie korzyści zarówno dla robotnika jak i dla państwa.

Wiktor Karkuciński

W. SZCZEGUŁOW

Pomoc lekarska

w fabryce radzieckiej

ZAKŁADY moskiewskie „Sierp i Młot" należą do najpoważniejszych zakładów metalurgicznych Związku Radzieckiego.

Praca wre tutaj dniem i nocą. Pomoc lekarska dla wielotysięcznej załogi fabrycznej jest bardzo poważnym zagadnieniem. Z powodzeniem rozwiązuje je zespół pracowników lekarskich w fabryce.

Zakłady „Sierp i Młot" mają swój własny ośrodek lekarsko-sanitarny. Jest to swoistego rodzaju kombinat leczniczy, obejmujący fabryczną poliklinikę, izbę chorych, przychodnie lekarskie, oraz inne organizacje lecznicze. Na straży zdrowia robotników fabryki „Sierp i Młot" stoi 200-tu pracowników medycznych.

DYREKTOREM, a zarazem głównym lekarzem ośrodka lekarsko-sanitarnego jest Eugenia Zajkina — wybitny lekarz o 25-letniej praktyce.

Poliklinika fabryczna mieści się w wielkim dwupiętrowym budynku obok fabryki. Wszystko urządzone jest tutaj z dużym poczuciem estetyki. Na sali przyjęć polikliniki rozstawione są wyściełane meble, na stolikach kwiaty oraz popularno-naukowa literatura medyczna. W licznych pokojach mieszczą się gabinety lekarskie.

W poliklinice pracuje 37-miu lekarzy, są to przeważnie wybitni specjaliści o praktyce lekarskiej od 10 do 15 lat. Poliklinika przyjmuje od 8 rano do 8 wieczorem. W nocy dyżuruje lekarz oraz pielęgniarki. Pomoc lekarska jest tutaj, jak zresztą w całym Zw. Radzieckim — bezpłatna.

PRZY ośrodku lekarsko-sanitarnym fabryki pracuje komisja sanitarno-wczasowa. Na jej wniosek robotnicy otrzymują bezpłatne skierowanie do miejscowości kuracyjnych, na koszt Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W sanatoriach i miejscowościach kuracyjnych na Krymie, Kaukazie, Ukrainie i krajach przybałtyckich, spędza rok rocznie swój urlop około 1000 robotników-metalurgów fabryki „Sierp i Młot".

Każdy większy oddział fabryczny posiada własną przychodnię lekarską. Przychodnia czynna jest całą dobę bez przerwy.

Wybitne miejsce w organizacji pomocy lekarskiej zakładów „Sierp i Młot" zajmuje izba chorych. Znajduje się ona na terenie fabryki. Podczas swego pobytu na izbie chorych robotnicy korzystają z niezbędnego leczenia i dopiero po pełnym powrocie do zdrowia mogą zgłaszać się do pracy.

BARDZO serdecznie wyrażają się metalurdzy o swoim nocnym profilactorium. Robotnicy odpoczywają tutaj podczas godzin wolnych od pracy. W dzień pracują, w nocy odpoczywają w profilactorium. Nad odpoczywającymi czuwa lekarz dyżurny. Wszyscy przebywający tutaj muszą stosować się do przepisanej dyscypliny. W ciągu kilku lat swego istnienia przez nocne profilactorium zakładów „Sierp i Młot" przeszło kilka tysięcy robotników.

W fabryce znajduje się stołówka dietetyczna. Ponad 400 robotników ma w niej możność korzystania na zlecenie lekarza, ze specjalnej kuchni leczniczej.

Personel lekarski fabryki „Sierp i Młot" w pracy swojej opiera się na szerokim aktywie pracowników społecznych delegatach ubezpieczonych, członkach towarzystwa Czerwonego Krzyża itd.

DZIAŁALNOŚĆ społeczna delegatów ubezpieczonych jest równie cenna dla chorych, jak i pomoc lekarska.

Duże znaczenie dla ochrony zdrowia ma również propaganda sanitarna. Lekarze zakładów „Sierp i Młot" wygłaszają często odczyty i wykłady na tematy medyczno-sanitarne przed mikrofonem fabrycznego węzła radiowego. Często też publikują popularne artykuły w gazecie fabrycznej, która wychodzi w dużym nakładzie. Często do metalurgów do fabryki „Sierp i Młot" przyjeżdżają również wybitni specjaliści stołeczni ośrodków lekarskich.

GŁOS SPORTOWY

Rosną kadry pilotów szybowcowych

Pierwsze ogólnopolskie zawody modeli latających

Zjechali się ze wszystkich stron Polski, aby na szarym od szronu lotnisku zdać ważny dla nich egzamin. W niebo pokryte ciężkimi chmurami, z zapartym tchem, patrzy górnik z kopalni Knurów i mały uczeń z Poznania oraz student z Wrzeszcza.

— „Dobrze lata, nie ma co mówić" — stwierdzają zgodnie śledząc lot błękitnego modelu.

TEGOROCZNE zawody modeli szybowców są u nas pierwszą tego rodzaju impreza. Wzorem Związku Radzieckiego TMP zorganizował je zimą, aby przekonać się jak wypadają próby lotu w ciężkich warunkach atmosferycznych i aby upewnić się co jest silniejsze — zimno... czy entuzjazm młodzieży.

Wystarczy już z daleka spojrzeć na lotnisko, aby przekonać się, że zapał młodych modelarzy zwyciężył. 75 zawodników, 96 modeli mieniących się różnobarwnymi skrzydłami setki rozgorączkowanych „kibiców".

„Uwaga, uwaga — już Juszkiewicz może wychodzić na start" —

wołają od strony kolegium sędziowskiego. Po chwili zawodnik biegnie po lotnisku ciągnąc linkę. Szybowiec wzbija się wysoko w górę, linka spada i zaczyna się najważniejszy moment. Wszyscy patrzą na wskazówkę sztopera.

10 sekund, 20, 30... Wyniki są bardzo różne. W pierwszym dniu zawodów rekord należy do ucznia z Radomia — Ryszarda Czwartosza i wynosi dla szybowca szkolnego typu Wiarus 5—36 sekund.

„Być może, że lepszych wyników nie będzie" —

objaśnia nas młody ZMP-owiec, Mirosław Borzęcki, projektodawca modelu typu „Wiarus". Kol. Borzęcki ma dwadzieścia lat, jest z zawodu elektromonterem.

„Te szybowce — to moja pasja od wielu lat — zwierza się z uśmiechem. — O niczym innym nie mogę spokojnie myśleć. Uczę się wszystkiego z myślą o tym, co nowego zastosuję do swych modeli".

Przed wojną tacy jak robotnik Borzęcki nie mieli wielkiego pola do popisu. Nikt im nie przychodził z pomocą, nikt nie ułatwił im nauki.

Taki na przykład górnik z Rybnika, jak Depta, na pewno nigdy nie przyjechałby do Warszawy na konkurs modeli — choć przecież od 15 lat pracował nocami nad swymi modelami i obliczał, kreślił. Dziś ma ponad 30 lat i wreszcie mógł być tutaj i pokazać, jak pięknie z jego spracowanych rąk wylatuje błękitno-żółty szybowiec

DWA kolory — żółty i niebieski są barwami Rybnika. Szczególnie silnie umiłowała tam młodzież szybownictwo. Do zawodów stanęło z Rybnika aż 16 zawodników z 32 modelami, w tym 2 kobiety Czesława Chrzanowska i Krystyna Skabianka — córki robotników, ZMP-ówki.

„Wcale dobrze poleciał —

stwierdza z dumą kierownik ekipy i dusza rybnickich modelarzy Fryderyk Szymura —

„Biegnij Gustlik, popatrz, ile się trzymał".

Okazuje się, że był to model członka ZMP Juliana Borowskiego z Gdańska-Wrzeszcza, który uzyskał piękny wynik 101 sek.

Co chwila ktoś biegnie z linką, coraz to nowe modele, jak latawce krążą w powietrzu. Wszystko to robiłoby wrażenie niefrasobliwej zabawy, gdyby nie przejęte twarze nie tylko młodzieży, ale i instruktorów.

HASŁO upowszechnienia modelarstwa szybowcowego realizuje wśród młodzieży przede wszystkim ZMP (w ścisłej współpracy z Ligą Lotniczą) oraz Służba Polsce. Elitarny i niedostępny dawniej sport udostępniony został całej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

O tym jaki jest stosunek młodzieży do modelarstwa szybowcowego i szybownictwa mówią najlepiej cyfry, choćby z obecnie trwających zawodów. W drodze eliminacji zgłoszono do zawodów ponad 140 kandydatów, a to są przecież najlepsi z najlepszych. Do zawodów stanęło 75 zawodników. Wielu z nich pracuje, a mimo to potrafią ze swego pracowitego życia jakoś wyłowić kilkadziesiąt, a i nie rzadko kilkaset godzin, aby model wyszedł jak najlepiej, jak najokazalej.

I nie idą na marne wysiłki „skrzydlatych" entuzjastów. Polskie szybownictwo, polskie modelarstwo ma już za sobą bardzo poważne osiągnięcia. **Zientek, Kępówna, Gadomski,** konstruktor maleńkich silników, to nazwiska znane już nie tylko w kraju ale i za granicą. Jeździli modelarze polscy na zawody do Pragi. **Nie ma miesiąca, aby nie zabłysnął nowy talent na szybowcowym niebie.**

Szkolenie prowadzone przez ZMP, Ligę i SP nie idzie na marne. Rosną szeregi młodych pionierów lotnictwa, pilotów szybowcowych i modelarzy.

Mimo, że mróz jest coraz silniejszy, twarze uczestników są coraz płomienniejsze. Zawody trwają. Z boku zrywa się z warkotem wielki odrzutowy model. Pierwszy, który lata bez uwięzi. To jeszcze jeden nowy sukces polskich modelarzy. Jego konstruktor ZMP-owiec z Poznania, Tomaszewski, ma powód do słusznej dumy.

Pierwszy zimowy egzamin przyszłych konstruktorów i lotników studiujących ABC lotnictwa — dał wynik celujący.

REKORDOWY ROK POLSKIEGO KOLARSTWA

Konferencja informacyjna PZK

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego zorganizował w niedzielę konferencję informacyjną, z udziałem prezesów i sekretarzy okręgów oraz przedstawicieli pionów, z których reprezentowana była jedynie Związkowa Rada K. F. przy KCZZ i ZS „Gwardia".

Konferencję zagaił prezes P. Z. Kol. Gołębiowski, który na wstępie oświadczył, że sport nie jest obojętny na zmiany społeczne i polityczne w państwie, czemu P. Z. Kol. dał wyraz w rezolucji, uchwalającej w czasie trwania Kongresu Zjednoczeniowego.

Mówca stwierdził następnie, że rok 1948 pod względem wykonanej pracy był rokiem rekordowym w ciągu 28-letniej działalności związku. Rok 1949 zapowiada się pod tym względem jeszcze lepiej, gdyż dzięki pomocy państwa będzie pokonanych wiele przeszkód istniejących dotychczas.

Związek kładzie duży nacisk na moralne zachowanie się zawodników i działaczy, to też wszystkie przekroczenia w tej dziedzinie były i będą karane przez Zarząd Związku.

Prez. Gołębiowski zbilansował następnie ubiegły sezon, w którym, mimo poważnych trudności (brak sprzętu i funduszów), osiągnięto wiele sukcesów. Zwycięstwo w wyścigu W-P-W, po którym po raz pierwszy w historii kolarstwa obie zwycięskie drużyny były przyjęte przez Prezydenta R. P., było największej wartości. Kolarze po raz pierwszy wzięli udział w Igrzyskach Bałkańskich, na których nie odniesiono większych sukcesów. Jedynie Bek zajął w zawodach torowych dwukrotnie III-cie miejsce. Drużyna polska wygrała Tour de Pologne, rozgrywany w konkurencji międzynarodowej. W zawodach torowych nie było szczególnych sukcesów — tłumaczy to brak torów — niemniej ustanowiono dwa nowe rekordy Polski i dwa wyrównano (Bek, Kapiak i Kupczak). Mecze z Czechosłowacją zakończyły się porażkami torowców polskich. Należy podkreślić, że Czesi prezentują wysoką klasę i zajęli pierwsze miejsca na Igrzyskach Bałkańskich.

Po raz pierwszy po wojnie Związek był również reprezentowany na Międzynarodowym Kongresie Kolarskim oraz na mistrzostwach świata. W barwach Polski startował tam emigrant Klabiński. Wyścig był bardzo ciężki, a z ponad 40-tu startujących ukończyło go tylko 13-tu. O udziale w tegorocznych mistrzostwach świata zadecydują wyniki, uzyskane przez kolarzy polskich w ciągu sezonu.

Nadchodzący sezon przewiduje obozy szkoleniowe, kursy dla sędziów, imprezy międzynarodowe. Inowacją w tym roku będzie wprowadzenie do torowych mistrzostw Polski startu pojedyńczego. Konkurencja ta wchodzi w skład programu mistrzostw świata.

Przewodniczący Komisji Sportowej — Orłowski podał, że w ubiegłym sezonie odniesiono poważne sukcesy na szosie, o czym świadczy uzyskanie przeciętnej szybkości 34 km/godz., podczas gdy rekordowa szybkość wynosiła 41.2 km/godz.

Omawiając umasowienie kolarstwa inż. Szymczyk stwierdził, że główną przeszkodą jest brak sprzętu wyścigowego i użytkowego, brak instrukcji prawidłowej jazdy na rowerze oraz brak fachowych instruktorów.

Omawiając sport turystyczny, wiceprezes Kobus podał, że mimo niesprzyjających warunków (mokry rok) osiągnięto znacznie lepsze wyniki, niż w r. 1947.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych okręgów, charakteryzując swą pracę. Z wypowiedzi tych wynika, że ogólną bolączką jest brak działaczy.

W imieniu Międzyzwiązkowej Rady K. F. przy KCZZ inż. Szymczyk zapoznał zebranych z pomocą KCZZ dla kolarstwa. KCZZ uznał kolarstwo za sport masowy, wobec czego wprowadza do wszystkich klubów związkowych sekcje kolarskie. Na finansowanie kolarstwa Zw. Zaw. przewiduje poważne sumy.

Następnie ob. Bober z ramienia ZS „Gwardia" zapowiedział duże poparcie dla kolarstwa.

Na zakończenie konferencji zebrani przyjęli wniosek Zarządu P. Z. Kol. potępiający kaperowanie zawodników.

Włochy w cieniu dolara

WŁOCHY SĄ JEDNYM Z PAŃSTW KORZYSTAJĄCYCH Z „DOBRODZIEJSTW" PLANU MARSHALLA. JAK PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ TE „DOBRODZIEJSTWA" ŚWIADCZY NAJDOBITNIEJ POWYŻSZE ZDJĘCIE, ZAMIESZCZONE W PIŚMIE „ILLUSTRATED". OTO ROBOTNICY, KTÓRZY — JAK PISZE GAZETA — ŚPIĄ Z WYCZERPANIA NA ULICACH RZYMU. NIE MAJĄ PRACY I ŻYWNOŚCI (THEY HAVE NO JOBS AND LITTLE FOOD).

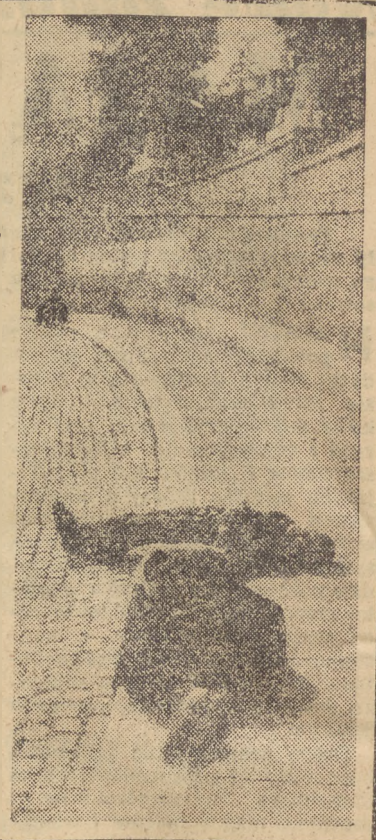

W ICH OBOZIE

CO ZA CZŁOWIEK?

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Paryżu opublikowała w ubiegłym miesiącu biuletyn Nr 700, w którym znajdujemy dość ciekawą biografię prezydenta Trumana. Poniżej publikujemy za pismem „Demokratie Nouvelle" kilka ciekawych szczegółów, charakteryzujących „zwycięzcę" ostatnich wyborów amerykańskich:

1) „Młody Truman przyjęty został do Akademii Wojskowej w West-Point, ale musiał z niej zrezygnować, ponieważ słaby wzrok nie pozwoliłby mu zdać dalszych egzaminów". Mimo to Truman mianowany został w 1917 roku kapitanem, a obecnie jest pułkownikiem rezerwy artylerii polowej: nie widząc dość dobrze, by bezpośrednio utrafić cel woli robić to z daleka i przy pomocy aparatów.

2) Nie powiódł mu się też handel ubraniami. W 1919 roku zrobił klapę i wpadł w długi. „Po spłaceniu długów — donosi biuletyn — wybrany został senatorem". Widać z tego, że bankrucka przeszłość jest jeszcze najlepszą cnotą w tym ciekawym kraju.

3) „Politycznie — czytamy dalej w biuletynie — senator Truman uznany został za lekko lewicującego centrowca, oraz człowieka liberalnego i zdecydowanego". Ciekawe tylko czym różni się zdecydowany liberał od lewicowego centrowca i od lewicowej prawicy, przypuśćmy, w rodzaju znanych nam „socjalistów" i „liberałów" Anglii i Francji.

4) „Wzrost jego wynosi nieco mniej niż 1 m 75 cm, waga 75 kilogramów (co za wspaniała proporcja!), nosi okulary, jest dobrym pianistą, lubiącym przede wszystkim Chopina. Nie pali, gra czasami w pokera". Następny biuletyn przyniesie nam bezwątpienia dane, dotyczące obwodu w pasie, numeru kołnierzyków i markę ulubionej Whisky, ilość „zwycięstw" odniesionych w Grecji, Chinach itp.

Rzeczywiście co za typ i co za człowiek! (x).

KREW BIAŁA I KREW CZARNA

Dyrektor wielkiego szpitala w Waszyngtonie, dokładniej szpitala Gallingera, uważając, że stopień viceadmirała uprawnia go do wydawania nie dających się zaprzeczyć opinii i zarządzeń, zabronił używania do transfuzji „rezerw krwi" amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Przyczyna? Otóż rezerwy te składają się zarówno z krwi ludzi białych, jak i czarnych wobec czego nie wolno psuć krwi Yankiesów czystej rasy krwią murzyna.

Należy się spodziewać, że celem wypełnienia braku powstałego w rezerwach skutkiem powyższego zarządzenia pan viceadmirał i dyrektor zwróci się do swych pobratymców z Bizonii celem pobrania od nich krwi esesowców i przestępców wojennych. To przecież najczystsza rasa.

Ilia Erenburg

BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (82

Fiedosiejew zdumiał się: oto Łukutin, lekko wyszydzany przez wszystkich za swoją staromodną uprzejmość, stał na środku drogi i tak klął, że nawet zaprzęgowi potwierali usta.

— Co z panem jest?

Łukutin uśmiechnął się z zażenowaniem:

— Nic... Wojujemy.

4.

— To męskie sprawy — mówiła Chana. — Biednego Leosia napewno zabili. Teraz pójdzie Józef. Józef wszystko rozumie i innych może pouczyć... Ale dokąd — ty... Nie będą mieli głowy do niańczenia się z tobą...

Raisa uśmiechała się z roztargnieniem w odpowiedzi na te perswazje. Początkowo potraktowała szpital jako coś nieuchronnego. Naturalnie, byłoby lepiej trafić do batalionu niszczycieli. Ale przecież — nawet strzelać nie potrafi. Niech będzie szpital. Rzecz główna — znaleźć się na froncie. Nie mogła sobie wyobrazić, czym jest front, ale czuła — serce bije tam, a tu krew ledwie dociera, ulice zamierają, oziębiają się...

Ojciec Waluni, Aleksy Mikołajewicz Steszenko, oburzył się na wiadomość, że Raisa odjeżdża z polowym szpitalem:

— Dziwna romantyczność! Nikomu tam nie jest potrzebna... A poza tym, proszę zdać sobie sprawę, żona, matka — a zapomina o swojej powinności... Dobrze, że Walunia jest z mężem...

Na krótko przed wojną rodzice otrzymali od Waluni krótki ale doniosły list; Walunia informowała, że wyszła za mąż za inżyniera Włachowa i czuje się szczęśliwa. Co za nieszczęście — wzdychała Antonina Pietrowna — teraz wyślą go na front, nie dadzą ludziom zaznać spokoju... Zresztą zabiegi gospodarskie przeszkadzały matce Waluni w przejęciu się troskami — czyniła zakupy mąki, kaszy, cukru, robiła przygotowania na ciężką zimę. Pomimo to znalazła czas, żeby wpaść do Chany.

— Na pani miejscu zabroniłabym Raisie robić takie głupstwa.

Chana nic nie odpowiedziała. Niby to Raisa usłucha jej. Mówiła przecież Nuchimowi, że wyjazd do Paryża jest idiotyczny. Zabili go tam. Gdy usiłowała nadmienić Józefowi, że młodej żony nie należy pozostawiać bez opieki, syn tylko machnął ręką. Tylko Alusia słucha jej. Tak, pozostała jej tylko ta Alusia. Razem będą siedziały wieczorami i czekały, kiedy się skończy ta przeklęta wojna. Po co ludzie toczą wojny. Leoś przyjechał z Paryża, wyglądał dobrze, pokazywał wesołą fotografię żony. A więc było mu w Paryżu dobrze. A Józefowi było dobrze tutaj... Z pewnością również i Niemcom było dobrze u siebie, ludzie mówią, że jest tam dużo towaru, że ulice są czyste... Po co im Kijów. Dlaczego trzeba zabijać się wzajemnie? Wariaci! A może to dlatego, że ludzie zapomnieli o Bogu... I Chana usiłowała przypomnieć sobie modlitwę, ale niezrozumiałe słowa splątały się w jej pamięci. Raisa opowiadała o rannych w szpitalu: „Proszę — postawcie na nogi, a porachujemy się z nimi"... Antonina Pietrowna wpadła z okrzykiem: „Opał, rzecz główna — drzewo opałowe, palić nie będą..." Przyszedł Połoński, żeby się pożegnać. Jest we flotylli rzecznej. Mówił o Korosteniu: „Niemcy naciskają..." Powarłowali, podobnie jak Nuchim.

Raisa uściskała Połońskiego naturalnie i swobodnie, jak gdyby nie przeżyła z jego powodu ani pokusy, ani walki, ani gorączkowej nocy — ostatniej nocy pokojowej. Po jego odejściu pomyślała: co za szczęście, że się w czas opamiętałam! Teraz czuję się przy nim swobodnie. A do Józefa napisała: „Pamiętaj, że cię kocham, że będę czekała"...

Od Józefa nadszedł krótki list, pisał do żony i do matki: „Jutro wyjeżdżam do armii czynnej. Wszyscy są pełni otuchy. Faszystowski napad zaskoczył nas, ale nieprzyjaciel przeliczył się, będzie rozbity"... Chana odczytywała ten list wiele razy, następnie poszła do Steszenko:

— Józef pisze, że wróg będzie pobity...

Aleksy Mikołajewicz uśmiechnął się z irytacją:

— Czytaliśmy... A wam radzę okleić szyby, jeśli wylecą, to nowych się nie znajdzie.

Chanę dotknęło to: jakże: Steszenko mógł wiedzieć o tym, co napisał Józek. Syn jest mądry, słów nie rzuca na wiatr, jeżeli mówi, że Niemcy będą pobici, to znaczy, że wie...

Przyszła do Chany Wiera Platonowna:

— Borys w Tarnopolu. Obawiam się, że nie wydostał się. A gdzie jest wasz?

Chana przeczytała list Józefa. W oczach Wiery Platonownej ukazały się łzy:

— Ładnie napisał. To jest racja, zwyciężymy. Ja pamiętam Niemców... Możliwe, że mają dużo armat, ale serca im zabraknie... Jak napisał, no!... Niewątpliwie zwyciężymy. A Raisa — dzielna!... Żeby nie te nasze lata...

Rozejrzała się na strony, jakby nie wierząc temu, że są same, następnie objęła Chanę:

— A nam wolno sobie popłakać. Nikt się na nas nie obrazi za to...

Szpital odjeżdżał. Raisa wzięła córkę na ręce i nagle ogarnął ją ostry napad strachu, sama nie mogła zrozumieć — dlaczego, wyrzucała to sobie, przecież teraz wszyscy się rozstają. Opanowała się i spokojnie uściskała Chanę, mówiła: „Nie przejmuj się, my przecież zawsze jesteśmy na tyłach...

Odchodząc, Raisa ponownie uczuła przerażenie. Nie zdawała sobie sprawy z tego, jak doszła do szpitala, wszystko było we mgle. Ale w szpitalu od razu przyszła do siebie; żyła tylko jedną sprawą — pracą. (C. d. n.)

Wydawca R. S. W. „Prasa" — Redaguje Kolegium. — Redakcja, Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w poniedziałki, środy i piątki w godz. 11—12. Telefony: Redakcja 315-72. Sekretarz Red. — 816-96. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72. przyjmuje codziennie w godz. 9—10. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 816-26. Druk. PGZG „Dom Prasy" — Gdańsk. W-1600